WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA we WROCŁAWIU

Plan 6-letni — to budowa socjalistycznej Warszawy

SŁOWO POLSKIE

CZYTAJ I RAMIŃ

Rok V. Nr 248 (1386)
Wydanie A

Sobota, dnia 9 września 1950 roku

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

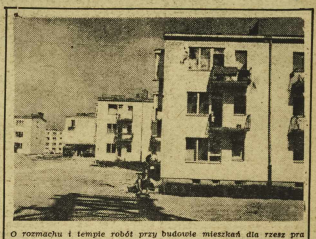

O rozmachu i tempie robót przy budowie mieszkań dla rzesz pracujących w Warszawie — świadczą nowe osiedla robotnicze. Na zdjęciu: Fragment nowej kolonii mieszkaniowej na Mokotowie.
Foto: „Film Polski"

Sieć przedszkoli zagęszcza się za równo w miastach, jak i na wsi. Na zdjęciu: Dzieci z wzorowego przedszkola w Jaksicach, pow. inowrocławski, bawią się pod ok iem wychowczyni.
Foto: „Film Polski"

Delegacja kołchoźników radzieckich przybyła do Polski

Warszawa serdecznie wita miłych gości ze Związku Radzieckiego

Wzorem przodującego rolnictwa ZSRR stworzymy dla siebie lepsze warunki bytu

WARSZAWA (PAP). — 8 bm. w godzinach popołudniowych przybyła do Warszawy delegacja kołchoźników radzieckich.

Drogich gości na dworcu gdańskim witali: min. Rolnictwa — Jan Dąb-Kocioł, kierownik wydziału zagranicznego KC PZPR—Ostap Dłuski, kierownik wydz. rolnego KC PZPR — Edmund Pszczółkowski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZSCh — inż. Dumański oraz liczne delegacje warszawskich zakładów pracy, delegacje chłopów i młodzieży.

Na długo przed przybyciem pociągu udekorowany czerwienią, bielą i transparentami dworzec wypełniły liczne delegacje. Z radosną pieśnią o braterskiej przyjaźni narodów, budujących szczęśliwą teraźniejszość i przyszłość wszystkich ludzi pracy — oczekują zebrani na przyjazd drogich gości. Wyściadających z pociągu ozdobionego portretami Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta kołchoźników radzieckich zebrani przywitali pieśnią i długo niemilknącymi okrzykami: „Stalin — Bierut — Pokój". Serdecznie ściskając dłonie radzieckich przyjaciół, robotnicy i chłopi obdarowali ich bukietami czerwonych kwiatów.

W imieniu Rządu R. P. przemówił min. Dąb-Kocioł. „Z prawdziwą radością jak najserdeczniej witam was w stolicy państwa, które wysiłkiem klasy robotniczej i pracującego chłopstwa buduje u siebie socjalizm — stwierdza mówca.

Chciałbyśmy przyjąć Was u siebie równie serdecznie, jak podejmowaliście Wy, drodzy przyjaciele, wycieczki naszych chłopów. Chłopi nasi po powrocie do kraju, do dziś jeszcze opowiadają o szczęśliwym życiu, o wielkiej kulturze, o dobrobycie kołchozowej wsi. Pilnie słucha pracujące chłopstwo polskie tych opowiadań i coraz bardziej masowo gurnie się do nowych form gospodarowania, aby wzorem przodującego rolnictwa Związku Radzieckiego stworzyć dla siebie lepsze warunki bytu.

Wiem, że wszędzie, gdzie będziecie, spotkacie się z najbardziej serdecznym przyjęciem, bowiem naród nasz żywi szczerą, serdeczną, gorącą przyjaźń dla narodu radzieckiego i gorąco kocha genialnego Wodza—wielkiego Związku Radzieckiego, wodza, nauczyciela i ojca mas pracujących całego świata i wielkiego przyjaciela ludu pracującego Polski — Generalissimusa Józefa Stalina!"

Okrzykami na cześć największego przyjaciela Polski i wodza całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina, reagują zebrani na ostatnie słowa min. Dąb-Kocioła.

W imieniu delegacji radzieckiej członek kolegium ministerstwa rolnictwa Z. S. R. R. — Wasyli Pogoryłow, przekazuje chłopom pracującym, członkom spółdzielni produkcyjnych, pracownikom rolnictwa Polski Ludowej — płomienne i braterskie pozdrowienia.

— Jesteśmy radzi z całego serca, że możemy wziąć udział w tradycyjnym święcie dożynek, obchodzonym w celu podsumowania wyników pracy rolników, osiągniętych w roku o wykonanie Planu 6-letniego, w walce o obfitość produktów rolnych dla mas pracujących waszego kraju, w walce o obfitość surowców rolniczych dla rozwijającego się przemysłu polskiego.

Sukcesy spółdzielni produkcyjnych, sukcesy ośrodków maszynowo - traktorowych — to gwarancja dalszego rozwoju produkcji rolnej waszego kraju, opartej o nowe, socjalistyczne zasady.

Fabryka Urządzeń Radiowych nazwana imieniem Marcina Kasprzaka

Robotnicy przyrzekają: „Oddamy wszystkie siły w walce o sprawę pokoju"

WARSZAWA (PAP). — 8 września br., to jest w 45-tą rocznicę śmierci wielkiego rewolucjonisty i internacjonalisty, Marcina Kasprzaka — zgodnie z jednomyślną uchwałą całej załogi — Warszawskie Zakłady Wytwórcze Urządzeń Radiowych zostały przemianowane na Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka. Na dzisiejszym terenie Zakładów Marcin Kasprzak mieszkał, pracował i tam właśnie został aresztowany za walkę o lepszą przyszłość proletariatu.

W jednej z nowowybudowanych hal fabrycznych, zebrała się załoga fabryki, robotnicy zatrudnieni przy budowie nowych hal fabrycznych i przodownicy pracy, zaproszeni z sąsiednich fabryk. W uroczystości wziął również udział naoczny świadek aresztowania Marcina Kasprzaka, ob. Wacław Lisicki, który pracuje obecnie przy budowie fabryki.

Odsłaniając prace zabranych Międzynarodówki rozpoczęło uroczystość, po czym podsumowywania się Prezydium, przedstawiciel KW PZPR, ob. Majster w krótkim przemówieniu scharakteryzował pełne walki i znoju życie tego, który poświęcił się bez reszty sprawie rewolucji i zginął w imię tej idei, a którego imieniem nazwana będzie odtąd fabryka.

Następnie odsłonięta została ponad wejściem do fabryki tablica z napisem: „Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka".

Dla uczczenia momentu przemianowania fabryki wielu robotników podjęło zobowiązania produkcyjnych.

M. in. frezer Jan Kredo zobowiązał się podnieść wydajność do końca bież. roku o 15 proc. w stosunku do września. Szlifierz Stański zobowiązał się do 20 października wyprodukować 25 kompletów stempli ponad plan. Ob. Badura w imieniu robotników, zatrudnionych w narzędziowni zobowiązał się skrócić czas pracy, wyznaczony na wykonywanie poszczególnych asortymentów narzędzi.

Zebrani robotnicy uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: „Pod przewodnictwem wielkiego chorążego pokoju, Generalissimusa Stalina, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i krajami Demokracji Ludowej, z wiarą w słuszność naszej sprawy — oddamy wszystkie nasze siły, wolę i energię w walce o sprawę pokoju na całym świecie".

Rząd R. P. protestuje

przeciwko nowej fali prześladowań Polaków we Francji

WARSZAWA. (PAP). 8 bm. kierownik Ministerstwa Spraw Zagr., podsekretarz stanu — dr Stanisław Skrzeszewski przyjął charge d'affaires ambasady francuskiej — p. Pofilet, któremu złożył ostry protest Rządu Polskiego przeciw nowej fali brutalnych prześladowań i aresztowań, skierowanych przeciw wychodźtwu polskiemu we Francji.

Kierownik MSZ dr S. Skrzeszewski, wyraził wielkie oburzenie polskiej opinii publicznej, głęboko dotkniętej tą nową falą prześladowań i represji we Francji.

Kierownik MSZ, dr S. Skrzeszewski, oberzając rząd francuski całkowitą odpowiedzialnością za wszystkie konsekwencje, wynikające z tej nowej akcji represyjnej, określił ją jako kolejne, bezpodstawne uderzenie godzące w stosunki polsko - francuskie, rezerwując sobie zarazem prawo do poczynienia dalszych kroków, które rząd RP uzna za stosowne.

W skrótach

■ **Londyn.** W Anglii ponad milion osób podpisało już apel pokoju.

■ **Moskwa.** Do Sofii udała się, w celu wzięcia udziału w uroczystościach 6 rocznicy wyzwolenia Bułgarii, delegacja radzieckich kołchoźników oraz uczonych radzieckiego rolnictwa.

■ **Szanghaj.** W okręgach rolniczych w pobliżu Szanghaju spodziewany jest w roku bieżącym obfity urodzaj bawełny i ryżu.

■ **Lublin.** Dyrektorem Państwowej Szkoły Budownictwa w Lublinie został mianowany ob. Józef Stańkiewicz, b. murarz.

■ **Olsztyn.** Do Nowej Huty wyjechało z Olsztyna 1000 ZMP-owców ochotników i junaków z brygady turnusowej, by wziąć udział w budowie największego ośrodka przemysłowego w Polsce.

■ **Pekin.** W Hong-Kongu w zastraszający sposób wzrasta bezrobocie. W ciągu ostatnich tygodni ponad 400 zakładów przemysłowych przerwało pracę.

■ **Oslo.** W związku z nieustannym wzrostem cen w Norwegii wzmaga się fala strajków. Robotnicy domagają się podwyżki płac.

■ **Szczecin.** Ruch statków w porcie szczecińskim stale wzrasta. 6 bm. do portu zawinął 2.000-ny statek w roku bieżącym.

Dzieci polskie z Westfalii dziękują Prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). — Dzieci Polonii zagranicznej (Westfalia), które przebywają na koloni w Poroślo Wielkiej, przesłały do Prezydenta Bolesława Bieruta list z serdecznymi podziękowaniami za umożliwienie im spędzenia wakacji w Ojczyźnie.

„Jesteśmy wdzięczni Polsce i Rządowi Ludowemu — piszą dzieci z Westfalii — że nie zapomina o dzieciach przebywających na obczyźnie".

W dalszym ciągu dzieci piszą, że pobyt w Polsce wywarł na nich niezatarte wrażenie, gdyż w kraju poznały życie ludzi, którzy szczerze pragną pokoju i budową zrębów socja lizmu walczą z zakusami podżegaczy wojennych.

Depesze z ostatniej chwili

RZĄD FRANCJI SZYKANUJE ŚFMD

Warszawa — Zarząd Główny ZMP otrzymał od sekretarza tu ŚFMD pismo, w którym czytamy m. in:

„Normalne funkcjonowanie ŚFMD we Francji jest utrudnione, na co wskazuje fakt, że jej trzech sekretarzy: Romanowski (ZSRR), Bachew (Bułgaria) i Morawski (Polska) wybrani na II Kongresie ŚFMD jeszcze nie otrzymali wiz wjazdowych do Francji.

Sekretariat ŚFMD apeluje, aby szerokie masy młodzieży wypowiadały się poprzez manifestacje, rezolucje protestacyjne itp. o ich poparciu dla ŚFMD domagając się zezwolenia na wjazd 4 sekretarzy do Francji.

■

W 6-tą ROCZNICĘ WYZWOLENIA BUŁGARII

Sofia — Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej odznaczyło złotymi, srebrnymi i brązowymi orderami pracy — 463 osoby za wybitne zasługi wobec państwa i narodu bułgarskiego.

W Sofii odbył się potężny wiec młodzieży stolicy. Ponad 100.000 młodzieży obecnej na wiecu przyjęło jednomyślnie tekst depeszy powitalnej do naczelnika państwa postępowej ludzkości — Stalina oraz Premiera Rządu bułgarskiego i sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Czerwenkowa.

■

BESTIALSKI NALOT LOTNICTWA USA

Pekin — Samoloty amerykańskie zbombardowały i ostrzeliwały pociąg sanitarny w pobliżu dworca phenianskiego. Dwa wagony sanitarne spłonęły. Było wielu zabitych i ciężko rannych.

Depesza Prezydenta R. P. w dniu święta narodowego Bułgarii

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Bułgarii, Prezydent R. P. Bolesław Bierut wystosował następujące depesze:

Jego Ekscelencja Pan Georgi Damianow Przewodniczący Prezydium Narodowego Zgromadzenia Ludowej Republiki Bułgarii.

W dniu święta narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej się w imieniu narodu polskiego i własnym najserdeczniejsze pozdrowienia dla bratniego narodu bułgarskiego, Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarii i Pana osobiście.

Życzę bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych wspaniałych sukcesów w budowaniu nowej, socjalistycznej przyszłości Bułgarii oraz w walce o trwały pokój, którą prowadzi obóz pokoju i demokracji na całym świecie pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego.

Bolesław Bierut

Depesza Premiera Rządu RP Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Bułgarii. Premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz wystosował następującą depesze:

Pan W. Czerwenkow Przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Sofia

Z okazji święta narodowego prosze przyjąć. Panie Premierze, najserdeczniejsze gratulacje.

Wspaniałe osiągnięcia bratniego narodu bułgarskiego w realizowaniu socjalizmu, są poważnym wkładem w dzieło umocnienia światowego obozu pokoju i demokracji, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki. W imieniu Rządu polskiego i własnym, życzę Panu, Panie Premierze oraz Rządowi Bułgarskiej Republiki Ludowej dalszych sukcesów w budownictwie socja lizmu, w walce o trwały pokój.

Józef Cyrankiewicz

Depesza podsekretarza stanu MSZ — dr. Stanisława Skrzeszewskiego

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Bułgarii, pod sekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych dr. St. Skrzeszewski wystosował do ministra sprawy zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarskiej depeszę następującą:

Pan dr. Minco Neicew, Minister Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii — Sofia

W dniu święta narodowego przesyłam Panu, Panie Ministrze, moje najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć w walce o trwały pokój.

Dr. St. Skrzeszewski

Koreańskie wojska ludowe kontynuują zwycięską ofensywę

PEKIN. (PAP). Komunikat armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej donosi:

— Resztki rozbitych przez armię ludową trzeciej i trzy. seulskiej dywizji wojsk lisynmanowskich podjęły na południe od Pchangu gwałtowne kontrataki, jednakże jednostki armii ludowej zadały nie przyjacielowi silny cios i niszczą nadal resztki sił nieprzyjacielskich.

Oddziały armii ludowej, które wyzwoliły Waegwan, prowadzą w dalszym ciągu walki ofensywne przeciwko stawiającemu zaciekły opór nieprzyjacielowi.

Działający w pobliżu Masanu oddział partyzancki zaatakował jednostkę wojsk amerykańskich, kładąc trupem 50 żołnierzy i biorąc do niewoli 14 żołnierzy piechoty i 9 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej. Partyzanci zdobyli 30 karabinów, 4 aparaty telefonicznie i ponad 100 granatów ręcznych.

Delegacja Rządu R. P. odleciała do Sofii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 8 bm. odleciała do Sofii delegacja rządowa, zaproszona przez rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej na uroczystość święta narodowego.

W skład delegacji wchodzą: Wacław Barcikowski — wicemarszałek Sejmu, Zenon Nowak — sekretarz KC PZPR, minister Eugeniusz Stawiński oraz gen. Marian Naszkowski.

Komentarz »Słowa«

Najmici wykonali rozkaz

Rząd francuski, rząd zaprzańców, pchających kraj w awanturę wojenną, wykonał kolejne zlecenie swych amerykańskich mocodawców. Wykonaniu temu nie towarzyszyły nawet najmniejsze wyniki w celu zamaskowania całkowitej uległości i służalczości pachołków,

Łapanka, która miała miejsce w całej Francji, a zwłaszcza w Paryżu, rozpoczęta nad ranem, wówczas kiedy ludzie pogrążeni są we śnie — z udziałem uzbrojonej mundurowej i tajnej policji, z wielkimi kolumnami samochodów i przy pomocy wyposażonej w automaty gwardii republikańskiej — łapanka skierowana przeciwko republikanom hiszpańskim, jugosłowiańskim emigrantom oraz obywatelom krajów demokracji ludowej, w wielkie również przeciwko nazzym rodakom — czy może być przyjęta przez postępowe koła francuskie i opinię światową inaczej, niż wskrzeszenie najpotworniejszych, najhaniebniejszych metod hitlerowskich, zastosowanych przez polityków waszyngtońskich i ich powolnych satelitów?

Akt bezprawia i bezprzykładnego gwałtu, dokonany przez duchowych spadkobierców Lavala i Petaina na ludziach, którzy w wielkiej swej części wyróżnili się w walkach o wolność Francji, na ludziach, którzy — jak Hiszpanie — bronili swego kraju przed barbarzyńskim faszyzmem i dyktaturą Franco — usiłują służalcy amerykańscy wytłumaczyć rzekomą działalnością szpiegowską.

Wyświechtany frazes policji francuskiej, która w tak wulgarny sposób tłumaczy swe niesłychane postępowanie — wywołał oburzenie wszystkich uczciwych ludzi. Liczenie na naiwność ludzką zawiodło całkowicie. Obywatel francuski wie doskonale, co ma sądzić o manchinach amerykańskich, wysiedlających z Francji obywateli jugosłowiańskich, którzy walczą z krwawym terrorem agenta amerykańskiego Tito w swoim kraju, albo uczciwych patriotów z krajów demokracji ludowej, których mieszkańcy są przyjaciółmi i sprzymierzeńcami francuskiego narodu, walczącego z rządem głodu, nędzy, uległości i zaprzaństwa.

Świat zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, gdzie należy szukać źródeł ostatniej prowokacji. Departament stanu pragnie za wszelką cenę oczyścić sobie teren przed rozszerzeniem rozpoczętej na narodzie koreańskim zbrodniczej agresji. Nienawiść, jaką pałają agresorzy waszyngtońscy do wszystkich bojowników o pokój i wolność, podyktowała policji francuskiej to haniebne wystąpienie.

W poszukiwaniu kompanów do paktu atlantyckiego, w krwoże przed rozszerzeniem rozszybiej na siłach obozem pokoju, reprezentującym miliardy ludzi, podżegacze wojenni wcale nie są wybredni. Ostatnio plugawy wzrok ich zatrzymał się na krwawym dyktatorze hiszpańskim, na mordercy kobiet i dzieci — Franco, który za cenę przystąpienia do bloku wojennego postawił swoje warunki.

I czego uczy nas ostatni wyczyn rządu francuskiego, idącego już coraz wyraźniej na pasku bankierów z Wall Street? Dowodzi on, że faszyzacja Francji posunęła się już bardzo daleko. Na tym etapie wprowadza się w życie to, co czym opierała się przemoc i gwałt w krajach faszystowskich Hitlera oraz Mussoliniego, używa się tych samych metod, przy których pomocy utrzymuje się jeszcze przy władzy krwawy wspólnik amerykański — Franco.

Agenci amerykańscy, dzierżący teki ministeriałne w rządzie, który ostatnim swoim postępowaniem pohańbił najszczytniejsze rewolucyjne tradycje ludu francuskiego — postawili się w pierwszym szeregu podżegaczy wojennych, podpalaczy świata, bezwolnych narzędzi międzynarodowego kapitału — amerykańskiego imperializmu.

Cała postępowa opinia publiczna, społeczeństwo polskie oraz przygniatająca większość narodu francuskiego — z oburzeniem i pogardą patrzy na sprzedawczyków wolności i nie podległości swego kraju, którzy za miskę kiepskiej, sfeczłej amerykańskiej soczewicy płacą brutalnym deptaniem elementarnych praw bojowników o wolność, pokój i postęp.

Ilawa.

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

Metody Hitlera stosują Amerykanie w Korei

Przedstawiciel ZSRR domagał się położenia kresu bombardowaniu miast koreańskich

NOWY JORK (PAP). — 7 września odbyły się dwa posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Porządek dzienny obrad był analogiczny z porządkiem dziennym posiedzenia z dnia 6 bm.

Na wstępie Malik złożył oświadczenie, popierające rezolucję Związku Radzieckiego, domagające się, aby Rada uznała rząd USA do położenia kresu bombardowaniu i ostrzeliwaniu miast koreańskich i koreańskiej ludności cywilnej. Malik stwierdził, że barbarzyńskie bombardowanie i ostrzeliwanie spokojnych miast koreańskich i ludności cywilnej porównać można jedynie ze zbrodniami Hitlera. Przedstawiciel USA Gross usiłował „popieszyć" ofiary barbarzyńskich nalotów amerykańskich twierdzeniem, że ONZ sprzyjać będzie odbudowie Korei po „przywróceniu pokoju".

Przemawiając w charakterze delegata brytyjskiego Jebb usiłował cynicznie „usprawiedliwić" mordowanie niewinnej ludności cywilnej Korei. Powtórzył on już dawno obalanego, oszczerczą wersję, że odpowiedzialność za wojnę w Korei ponoszą północni Koreańczycy.

Rada Bezpieczeństwa, nie bacząc na przedstawione przez Malika liczne dowody systematycznego barbarzyńskiego mordowania koreańskiej ludności cywilnej i niszczenia miast koreańskich przez lotnictwo amerykańskie, odrzuciła rezolucję ZSRR.

Następnie udzielono głosu przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych — Grossowi. Zaproponował on, aby Rada rozpatrzyła projekt rezolucji amerykańskiej w sprawie „Skargi na bombardowanie przez lotnictwo terytorium chińskiego" przed rozpatrzeniem projektu rezolucji radzieckiej, dotyczącej „Skargi na wtargnięcie zbrojne na wyspę Taiwan (Formozę)".

Jebb oświadczył, że jeśli nikt się nie sprzeciwia, to przejdzie do skargi na bombardowanie terytorium chińskiego, o co prosił przedstawiciel Stanów Zjednoczonych.

Malik wskazał, że obie sprawy wiązane zostały do porządku dziennego zgodnie z żądaniami chińskiego rządu ludowego. Dlatego też przed powzięciem decyzji o zmianie ustalonego porządku dziennego i przyznaniu pierwszeństwa rezolucji amerykańskiej, należy zapytać do obrad przedstawiciela Chin Ludowych.

Malik podkreślił, że byłoby rzeczą niedoręczną, gdyby Rada bez wysłuchania przedstawiciela Chin Ludowych podejmowała decyzję o tym, jaką rezolucję należy najpierw rozpatrzyć.

Po przemówieniu kuomintangowca Rada wydała decyzję, że Rada winna naprzód ustalić czy ma najpierw rozpatrzyć rezolucję USA, czy też rezolucję Związku Radzieckiego. Mechaniczną większością uchwalono wniosek amerykański, aby Rada rozpatrzyła rezolucję USA odnośnie bombardowania terytorium chińskiego przed rozpatrzeniem rezolucji radzieckiej, dotyczącej Taiwanu.

Walka w obronie pokoju

to obowiązek każdego uczciwego człowieka

Dwugłos robotnicy i uczennicy liceum

— Wojna zabrała mi męża — mówi robotnica **Julia Lesz** czyszcz. — Na moich barkach spoczął obowiązek wychowania trojga dzieci. Pragnę z całego serca, aby wyrosły na najlepszych obywateli naszej Ludowej Ojczyzny. Dlatego zdaję sobie sprawę, jak wielką wagę posiada dla nas — matek polskich, walka o pokój.

Walka o pokój to walka o przyszłość naszych dzieci! Dla narodu polskiego sprawa pokoju ma olbrzymie znaczenie. Przekonał mnie o tym Krajowy Kongres Pokoju. Scementował on jeszcze bardziej blok narodów walczących o szczęście ludzkości. Kongres ten stał się bodźcem do szybszej realizacji naszych zadań produkcyjnych.

Jestem przodownicą pracy, zajęłam 2-gie miejsce w 2-gim etapie współzawodnictwa. Bę dę niestrudenie dążyła do tego, by osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

Rozumiem, im bardziej będzie wytężona nasza praca nad podniesieniem gospodarki kraju, tym szybsze i pewniejsze stanie się nasze zwycięstwo.

Gdy czytam w dziennikach o bombardowaniu miast i wsi koreańskich przez amerykańskich najeźdźców, konieczność nieustępliwej walki o pokój, uważam za święty obowiązek każdego uczciwego człowieka.

— Wiem — kończy ob. Lesz czyszcz — że tak jak ja, czuią miliony kobiet, miliony matek na całym świecie. Dlatego jestem przekonana, że walkę o pokój wygramy.

●

Uczennica II-giej klasy Liceum we Wrocławiu, ob. **Zofia Seredyn**, namyśla się poważnie nad postawionym jej pytaniem: czym był dla wszystkich ludzi na świecie, Polski Kongres Pokoju i jak ważny jest udział młodzieży w walce o pokój.

— Cała nasza młodzież dobrze rozumie sens toczącej się walki — oświadcza Zofia Seredyn. — Dla nas Polaków przejścia ostatniej wojny były zbyt tragiczne, byśmy nie umieli docenić dobrodziejstwa pokoju. Ja sama strzelam podczas wojny, rodziców. Dlatego dziś, gdy 18 milionów podpisów złożonych w Polsce dał Apelem Sztokholmskim potępia próby rozpętania nowego pożaru w świecie, młodzież lepszymi wynikami w nauce i moralnym popieraniem wszystkiego, co służy sprawie pokoju — podkreśla swój wkład w walce o jego zachowanie.

Będę dbała, aby nie opuścić ani jednej lekcji, nie strata ani ani minuty czasu przeznaczonego na naukę.

Postaram się wtedy, wykorzystując zdobyta wiedzę, przyśpieszać produkcję, unowocześniać narzędzia wywarzania, ułatwiać trud naszych robotników W ten sposób przyczynię się do wzmocnienia sił miłującej pokój Ojczyzny, a tym samym — i całego obozu pokoju.

Rekord St. Mazura zagrożony

700 q buraków z ha

osiągnie Mieczysław Prajzner

WARSZAWA. (PAP). — W ubiegłym roku, na zjeździe we Wrocławiu, jeden z czołowych plantatorów buraków cukrowych — Mieczysław Prajzner, wezwał do współza wodnictwa Stanisława Mazura, dotychczasowego rekordzistę Polski w tej dziedzinie uprawy, odznaczonego za uzyskanie wysokich plonów on ten dzień „Budowniczego Polski Ludowej".

Mieczysław Prajzner, członek spółdzielni produkcyjnej w Gębicach, gm. Wierzbno, pow. Pyrzyce, woj. szczecińskie, przystępuje do współzawodnictwa, zobowiązał się osiągnąć w 1950 roku wydajność 700 q buraków z ha, podczas gdy rekord uzyskany przez Stanisława Mazura w 1948 roku wynosi 568 q. z ha.

Ostatnio przeprowadzono lustracja plantacji Mieczysława Prajznera. Lustracja ta, w której uczestniczyli wybitni fachowcy w dziedzinie uprawy buraków cukrowych. wykazała wspaniałe zapowiadające się zbiory. Jest to jedna z najbardziej wzorowo prowadzonych plantacji w woj. szczecińskim i koszalińskim.

Według zdania fachowców, Mieczysław Prajzner wykona swoje zobowiązanie.

Bułgarska wystawa w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W 6 rocznicę proklamowania Republiki ludowej w Bułgarii — dnia 9 września, odbędzie się w Moskwie uroczyste otwarcie wystawy gospodarczej Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Mieszkańcy stolicy radzieckiej zapoznają się ze wspaniałymi osiągnięciami bułgarskiego przemysłu, transportu i rolnictwa. Liczne stoiska i ekspozyty zobrazują przebieg realizacji przez masy pracujące Bułgarii Planu 5-letniego.

Uwaga, kandydaci do Studium Przygotowawczego!

Dyrekcja Studium Przygotowawczego dla Szkół Wyższych we Wrocławiu (ul. Piotra Skargi 29/31) zawiadamia o ponownej selekcji na I-szy rok Studium, która odbędzie się w dniach od 16 do 20 wrze śnia br.

Kandydaci, którzy wnosili udokumentowane podania do Komisji Rekrutacyjnej Zarządu Wojewódzkiego ZMP we Wrocławiu i otrzymali odmowna odpowiedź, motywowaną brakiem wolnych miejsc na Studium, winni przybyć do Wrocławia w dniu 16 wrze śnia br. o godz. 9-ej rano wraz z wszystkimi koniecznymi do przyjęcia dokumentami (metryka, ostatnie świadectwo szkolne, podanie, życiorys) i skierowaniem ze swego zakładu pracy oraz organizacji młodzieżowej.

Trzeba uwzględnić postęp techniczny

Robotnicy żądają wprowadzenia nowych norm pracy

WARSZAWA. (PAP). Do Za rządów Głównych Związków Zawodowych napływają rezolucje zaloż i listy poszczególnych robotników domagające się zrewidowania dotychczasowych norm pracy. Robotnicy żądają wprowadzenia norm technicznych, uwzględniających miejscowe warunki pracy, mechanizację produkcji i postęp techniczny.

Na masowym zebraniu załogi Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 2 w Warszawie uchwalono rezolucję, w której czytamy m. inn.:

„Żądamy zrewidowania i podniesienia naszych przestarzałych i niesłusznych norm pracy, które dotąd hamują bieg produkcji w naszych zakładach".

Edmund Kierzkowski, spawacz z warsztatu parowozowni w Gnieźnie, który wykonuje je przeciętnie 182 proc. norm, pisze w swym liście:

„Przed wprowadzeniem współzawodnictwa w naszych warsztatach pracowaliśmy w 7-osobowej brygadzie. W toku współzawodnictwa okazało się jednak, że zespół nasz jest za duży. Postanowiliśmy więc wykonać całą robotę we trójkę.

W tym czasie zwróciłem po raz pierwszy uwagę, że w ciągu 10 minut, przeznaczonych na spawanie jednej rury płomienicowej, spawałem ja tylko, wykonać 500 proc. normy. Stąd wniosek, że norma była niewłaściwa. Zaproponowałem więc kolegom skrócenie czasu spawania jednej rury do 5-ciu minut.

Na tych zasadach pracujemy już półtora roku. Byłem w tym okresie 18-krotnie przodownikiem pracy, uzyskując przeciętnie 182 proc. normy. Ostatnio doszedłem do takiej wprawy, że na spawanie jednej rury potrzebuję 1 minuty i 6 sekund.

Wzywam wszystkich kolegów, pracujących przy spawaniu rur płomienicowych na PKP do skrócenia czasu spawania do tym 80 obywateli taką normę wykonać mogą wszyscy bez specjalnego wysiłku".

Masowe aresztowania i wysiedlenia

Nowe akty terroru policji francuskiej

GENEWA. — Jak donoszą z Paryża, władze nadzoru terytorialnego oraz inne organa policji dokonały na terenie całej Francji, a zwłaszcza w Paryżu, w departamentach północnych oraz w departamentach południowo - wschodnich i południowo - zachodnich masowych aresztowań wśród republikanów hiszpańskich, emigrantów jugosłowiańskich oraz obywateli krajów demokracji ludowej, Polaków, Czechów, Rumunów i Bułgarów.

Większość aresztowanych brała udział w walkach w Hiszpanii. Ogółem do chwili obecnej aresztowano 208 osób, jednak akcja policyjna trwa w dalszym ciągu. Aresztowani mają być w ciągu 24 godzin wysiedleni z Francji.

Nakazy wysiedlenia opierają się na ustawie z czasów Ludwika Filipa, tj. z pierwszej połowy XIX wieku.

W ramach wielkiej akcji policyjno - wojskowej, wymierzonej przeciw klasie robotniczej i ruchowi demokratycznemu we Francji, rozpoczętej w dn. 7 września br. aresztowanych ostatnio dotychczas 36 obywateli polskich.

Policja francuska nie oszczędza nawet młodego uczonego polskiego Szrelcyna, stypendysty Centre des Recherches Scientifiques.

Chamsko rzucony rządu francuskiego doskonale określa aresztowanie młodego górnika **Szierzgowskiego, który przed niemo aktualnością na Zlocie Miedziały w Nieci za zebranie 6.000 podpisów pod apelem Sztokholmskim.**

Prasa paryska podaje dalsze szczegóły akcji represyjnej we Francji, skierowanej przeciwko obywatelom różnych krajów. Okazuje się, że akcja ta miała jeszcze szerszy zasięg, niż pierwotnie doniesiono.

Aresztowano ogółem 266 osób, w tym 80 obywateli ZSRR i krajów demokracji ludowej, 160 Hiszpanów i 13 Włochów.

Wygrane Loterii Fantowej

Domu Kultury ORZZ

Podajemy ostatnią listę wygranych Loterii Fantowej Domu Kultury ORZZ. Wygrane w postaci książek padły na następujące numery:

1 72 761 958 1030 1419 1561 2042 2079 2295 2303 2539+ 2616 2950 2975 3297 3426 3457 3490 3571 3890 3968 4065 4246 4273 4380 4568 4582 4671 4638 4843 5740 6153 6207 6551 7055 7060 7193 7389 7427 7445 7523 7600 7622 7646 7696 7783 7879 7881 8200 8215 8236 8439 8495 8838 8959 9323 9424 9471 9492 9526 9642 9702 9712 9771 9860 10061 10251 10342 10399 10473 10474 10495 10598 11252 11322 11334 11629 11996 12116 12295 12294 12297 12345 12375 12431 12590 13004 13043 13293 13301 13370 13139 13175 13225 13365 13355 13459 13715 13745 13763 13803 14017 14069 14107 14212 14390 14554 15228 15290 15347 15366 16051 16077 16250 16273 16527 16732 16842 16883 16996 17011 20064 20081 20130 20166 20322 20371 20614 20624 20692 20692 20869 20883 20901 20940 20966 21071 21464 21559 22614 22633 22663 22663 22663 22663 22776 22633 22663 22663 22663 22663

Jan Dębek

Dożynki w Gronowicach
pod hasłem pokoju

Ze Ślizowa, ze Stradomi Górnej i Dolnej, ze wszystkich gromad i PGR-ów gminy Działdowo Kłada, przybyli na uroczystości dożynkowe w Gronowicach robotnicy rolni oraz mało i średniorolni chłopi. Wybrali sobie Gronowice, bo tu właśnie jest siedziba jednej z najstarszych w woj. wrocław skich spółdzielni produkcyjnych, która wiosną ubiegłego roku rodziła się w ostrej walce klasowej, w trwałej walce z propagandą wroga i zastarzałymi uprzedzeniami. Średniorolni chłopi Gronowic, stanowiący większość mieszkańców wsi, długo się wahali, zanim zdecydowali się przejść na wyższy, spółdzielczy sposób gospodarowania.

Czcimy przodowników pracy

Dzisiaj Gronowice obchodzą pierwsze w dziejach spółdzielni dożynki, ciesząc się z plonów całorocznej wspólnej pracy. Kto żyw więc, mimo że deszcz wiział na wdzięku, pojechał do Gronowic. Na dziedzińcu przed dawnym pałacem dworskim tłoczyła się cała otoczyła trybunę rozległym pierścieniem.

— My jesteśmy siłą pokoju — padają z trybuny ważkie słowa. Słowa które dają płomienny entuzjazm do pracy dla wykonania Planu 6-letniego, zagrzewają do walki o trwały i sprawiedliwości społecznej, o zwycięstwo prostych ludzi nad zbrodniarzami i pasożytami, którzy rzucają siejącymi śmierć i zniszczenie.

Trybunę zdobi symbol znany już na całym świecie — biały gołąb. Pod tym samym znakiem głoszą dziś swą wolę pokoju niepraktyczne mamy, które są w wszystkich krajach, ludzi różnych ras i przekonań, wyznań i poglądów.

Do trybuny podchodzi dziewczyna i wręcza przodownikowi pracy bukiet kwiatów — wiązankę zbóż dojrzałych, przytkaną barwnym kwieciem. Przodujący członek spółdzielni, Jan Szmid, przejmuje wieniec od Maryi Białkówny, której garnuriemiona twarzyczka kontrastuje z blu zeczką odświętną, bielszą od śniegu.

— Hej, dziewuszko, a uczłujże go — doradzają życzliwie obserwatorzy z boku.

Szmid, chłop już starszy wiekiem, żonaty, dzieciaty, uśmiecha się do Maryi pogodnie, po ojcowsku. Czerwona wstęga przodownika pracy — z napisem: „Wykonuję 159% normy" zdobi jego pierś. Wanżniejszy jest on, prosty człowiek, od dawnego dziedzica, który w przeszłych, pańskich czasach, urządzał dożynki i kazał sobie znosić wieńce. Ludzie śpiewali: „Plon niesiemy plon, dziedzicowi w dom", a w duchu my śleli: „Bodajbyś kark złamał, wilku, krwiopiju". A dzisiaj z serca ofiarowują prości ludzie przodownikowi pracy wieniec dożynkowy bo cenią go ludzie, bo wiedzą, że to on jest bohaterem spółdzielni, twórcą nowego, lepszego życia, obrońcą pokoju.

— Nie dla jaśnie panów, nie dla jaśnie panów niesiemy te wianki — śpiewa Stanisława Gorząd piosenkę, którą śpiewały kiedyś wieśniacy nie do znanej melodii — ... bogaczy podżegaczy, krwawe ślepia kłuje, że spółdzielnia w gospodarkach coraz lepiej produkuje.

Dożynki — dniem triumfu

— Mamy — czym pochwalić się, mamy — mówią Gronowice i Kos, dwaj aktywiści partyjni spółdzielni, którzy najwięcej przyczynili się do jej założenia. — Mimo, że pociecha nas gnębiła, zbiory uzyskaliśmy dobre. Zniwa zakończyliśmy w krótkim terminem. Próbne omłoty wykazały, że możemy się spodziewać 22 q żyta z ha. W oborze spółdzielczej mamy już 96 krów, w stajni 35 koni, 35 owiec, w chlewni 114 świń, a pod koniec tego roku będziemy mieli 370 świń. Z końcem ubiegłego miesiąca odstawiliśmy 42 tuczniki.

Przeprowadziliśmy gruntowny remont wszystkich budynków gospodarczych spółdzielni na sumę 4,5 miliona zł, uzyskanych z długoterminowej pożyczki państwowej. Nasi członkowie nie żałowali wysiłku i przy samych remontach wypracowali 1.800 dniówek obrzechnikowcem pieszych i 300 parokonnych.

Goście zwiedzają budynki gospodarcze, inwentarz żywy, podziwiają wspaniałe łany buraków i kartofli. Droga przez wieś jest oparkaniona. Parkan jest nowiutki i lśniący świeżością, jak dachy na budynkach gospodarczych, jak nowe domki, które postawili sobie Szymanek i Radziewicz.

— Dożrze nam się żyje — stwierdza Kos. — Lepiej, aniżeli przed rokiem, choć jeszcze nie wszystko u nas jest tak, jak by powinno być.

— Pytacie, z czym przyjechaliśmy na dożynki — mówi dyrektor zespołu Stradomia Górna, Antoni Imieliński. Ano, wolałbym mówić o kłopotach, ale jeżeli chcecie... Plan odstawy zbóż kwalifikowanych dla spółdzielni produkcyjnej i mało i średniorolnych chłopów wykonaliśmy na 6 dni przed terminem. Zasialiśmy 180 ha rzepaku, jęczmienia ozimego i wyki. Uzyskaliśmy pierwsze miejsce w okręgu wrocławskim w ter minowym wykończeniu prac gospodarskich i bilansie. Na sza robotnica, Maria Czerwińska, wybrana została na Krajowy Kongres Pokoju.

Prezydium Gminnej Rady Narodowej, nowa, jednolita władza terenowa, również mo że poszczycić się w dużej dosyć mierze osiągniętemi sukcesami. Jak nas informuje przewodniczący, Stanisław Plonka, wyremontowano w terminie 4 szkoły podstawowe kosztem 1,5 miliona zł, zbudowano 1,5 km nowej drogi

(Dokończenie na str. 4-ej)

Myliłby się ten, kto by w Planie 6-letnim widział tylko suche chód liczbie cyfrą, same tylko liczb i czy wskaźniki ilościowe, zdumiewające może swą wielkością i wzrostem w porównaniu, ale wyrażające tylko zwykły rachunek, przedstawienie cyfrowe, bilans — słowem, gdyby w Planie 6-letnim, dostrzegał tylko ilościową, zewnętrzną jego stronę, nie uświadamiając sobie jego treści jakościowej, rewolucyjnej, przeobrażającej do gruntu nasze stosunki społeczne.

Plan 6-letni — to program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy.

(Z przemówienia Bolesława Bieruta na V Plenum KC PZPR).

J. Tarnopolski

Przestarzałe normy hamują tempo socjalistycznego budownictwa

Wielki wódz i nauczyciel klasy robotniczej — Józef Stalin, w swej historycznej mowie na Pierwszej Ogólnozwiązkowej Konferencji Stachanowców w listopadzie 1935 roku wskazał, jak decydujące znaczenie dla przyśpieszenia socjalistycznego budownictwa ma strawa wielkiego przodownika wiedzy i wodnictwa. Stalin nazwał współzawodnictwo najbardziej życiowym i niezwyciężonym rozwoju współzawodnictwa.

Zdrowy instynkt klasowy polskiej klasy robotniczej w czasie Dni Pracy znajduje swój wyraz w masowych uchwałach załóg zakładów pracy, domagających się od swoich central związkowych przeprowadzenia rewizji mocno już przestarzałych norm w podstawowych gałęziach przemysłu.

Normy te, opracowane w dru ku pełnym 1948 roku, dawno przestały odpowiadać zarówno technicznemu poziomowi naszych warsztatów produkcyjnych, jak i wciąż wzrastającym zbiorowym kwalifikacjom załóg robotniczych.

Masy pracujące w codziennej praktyce dostrzegą i ocenią tę wyrazistością, że dalsze utrzymanie obowiązujących obecnie norm produkcyjnych: po pierwsze — hamuje osiągnięcie pełnego wzrostu naszego potencjału, a więc i tempo realizacji zadań Planu 6-letniego: po drugie — demobilizuje bojowy stosunek szerokich warstw robotniczych do walki o wydajność pracy.

Należy pamiętać, że w czasie tworzenia obecnych norm produkcyjnych polski przemysł wchodził w okres ostatniego pokoju Planu 3-letniego. W praktyce oznaczało to, że po dokonaniu obudowy ideologicznej, technicznej, bezpośrednio po wojnie, przemysł polski toczył zacięta walkę o pozyskiwanie nowych kadr produkcyjnych, rekrutujących się w znacznej części bądź z ludności wiejskiej, bądź z niewykwalifikowanych robotników młodzieży.

Problemy, które powstawały wówczas przed organizacjami związkowymi i administracją przemysłu, wysuwały m. in. zasadnicze pytania takich normy, które:

— były by osiągalne przy ówczesnym stanie naszej młodej techniki przemysłowej dla przeciętnych o minimalnych kwalifikacjach zawodowych, dawały by tym pracownikom pełnie wysoki zarobek;

— wciągały by w krąg produkcji nowe kadry robotnicze, zapewniając im odpowiednią stopę życia;

— wreszcie by dla nich zachęcały do zdobycia wyższych kwalifikacji.

Lata 1948-49 wykazały słuszność ówczesnej polityki Zarządów Głównych Zw. Zaw. i czynników kierujących gospodarką narodową Polski. Przyniosły one milionowe wzrosty zatrudnienia, wydatny wzrost dobrobytu klasy robotniczej, wzrosta kwalifikacji tej siły produkcyjnych i powszechne podniesienie kwalifikacji fachowych we wszystkich gałęziach przemysłu i techniki.

Stalin uczy nas, że to, co na pewnym etapie rozwojowym jest postępowe i słuszne, na następnym etapie może stać się hamujące i reakcyjne. (Nazywamy to dialektyką rozwoju społecznego i ekonomicznego).

Przadka czy Kaczka PZPR w Bielawie, która 2 lata temu pierwszy raz w życiu stanęła przy warsztacie — dziś jest wysokokwalifikowanym przemysłowi i obecna wydajność jej pracy jest zatem nieporównanie większa.

Jeszcze jaskrawiej zawiszka nieżyciowości norm występują w przemyśle metalowym. W niektórych oddziałach Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu średni wskaźnik technicznej norm znacznie przekracza 200 procent. Takie same zjawiska spotykamy w „Ursusie" i w niektórych oddziałach Pafawagu.

Przestarzałe normy w naszym przemyśle stają się pewnego rodzaju hamulcem wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Kto na tym traci?

Poziom dobrobytu mas pracujących przemysłu uspołecznionego zależy całkowicie od wysokości naszej produkcji.

Utrzymywanie sztucznie zniżonej normy obniża poziom produkcji na danym zakładzie pracy. W wyniku tego obniża się ilość towarowa, stanowiąca dla polskiego całego społeczeństwa w ogólności: obniża się też sztucznie wydajność zakładu pracy i jego rentowność.

W ten sposób bezpośrednio na ucisku tej normy stawki płace robotniczych, świadczenia akcji socjalnych, ubezpieczeniowe — czyli to wszystko, co stanowi o wzroście stopy życiowej klasy pracy.

Nasze rozważania nie wyczerpują, rzecz oczywista, całości zagadnienia: Należy wszakże już teraz, na podstawie bezpośrednie zniżona norma godzi w samego robotnika. Bo skoro podstawą wzrostu dobrobytu jest zła akordowo - premiowa, to sztucznie zniżona wydajność i produkcja zmniejsza wymiki pracy w sztukach, metrach czy kilogramach, co uniemożliwia zarazem możliwość indywidualnego zarobku.

Ustalmy zatem:

Należyte formy współzawodnictwa, które są istotną drogą jego formach, nie mogą być w pełni osiągane w warunkach zachowania w dalszym ciągu przestarzałych norm produkcyjnych, bo to przestarzałe są jeko w tyle zarówno za szybko rozwijającą się technika naszego przemysłu, jak i za poziomem niemal uświadomionych zawodowych załóg.

Jest rzeczą oczywistą, że normy produkcyjne są niezwykle rozmaite. Ich więc zmiany nie mogą być pod powszechne, ani przypadkowe. Takie zmiany w każdej części przemysłu musiały by być poprzedzone starannymi ich badaniami i uważną kontrolą.

Nie zmienia to jednak postawienia przez nas zagadnienia faktu, że wyprzedzając plany i zamierzenia centralnego kierownictwa gospodarczego, wielkich związków Zawodowych — masy robotnicze, tworzące załogi wielkich zakładów przemysłu w Polsce, domagają się rewizji normy tro ch przestarzałych, które w niezawodny środek do podniesienia dobrobytu mas pracujących, przyśpieszenia realizacji budownictwa socjalistycznego w Polsce i wzmocnienia frontu pokoju.

Dla dobra kuraciuszy

Trzeba zmienić charakter Polanicy-Zdroju

Na pytanie, czy Polanica ja ko uzdrowisko spełnia zadanie w zakresie wypoczynkowo-leczniczego, dyr. Pietraszek odpowiedział:

— Pragne, aby Polanica by ła wzorowym uzdrowiskiem, bowiem dotychczasowa atmosfera nie sprzyja kuracji. Pola nica, niestety, nie posiada dotychczas charakteru wybitnie uzdrowiskowego. Zarząd uzdrowiska, jako instytucja usługowa w stosunku do kuracjuszy, nie dysponuje uprawnieniami w zakresie przystosowania miejscowości do zadań uzdrowiska w pełnym tego słowa znaczeniu. Obowiązek ten ciąży na Miejskiej Radzie Narodowej, której kadła uchwała powinna uwzględniać potrzeby ludzi pracy, przebywających na leczeniu. Tylko pod tym kątem widzenia powinniśmy na patrywać działalność polanickiego samorządu i jego wyniki.

— Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy?

— Jest ich dużo, dlatego ograniczę się do najważniejszych. Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej jest placówką pożyteczną, lecz istnienie w Polanicy, tuż obok uzdrowiska zdrowiskowego, rozgałęzionej sieci punktów sprzedaży artykułów dla rolnictwa, powoduje codziennie przyjazd setek furmanek, które zatrzymują się na ulicy, tamują ruch i zanieczyszczają uzdrowisko. Nie moż na też toleruować przejazdu samochodów tuż obok uzdrowiskowego parku. Tym samym kreśnie niedozwolonej szybkości jazdy samochodów, motocykli i „wyścigom" rowerzystów. Po winno się ograniczyć sprzedaż napojów alkoholnych, bo zakłóca ona ciągle spokojną. Człowiek chory musi mieć pewność, że spacerując po terenie uzdrowiska, nie będzie narażony na niebezpieczeństwo.

— Przeraża mnie — mówi dyr. Pietrasek — stan sanitarny uzdrowiska. Cierpimy na brak publicznych ubikacji i niedostateczną ilość wody, roz mnożyła się na terenie uzdrowiska hodowla kur i świń. W tedy dzień rozwozi się odpadki z kuchen domów wypoczynkowych.

— Czy urządzenia zakładu leczniczego są całkowicie wykorzystane?

— Wydajemy zaledwie około 1.600 zabiegów dziennie, podczas, gdy możemy wydać ponad 6.000. Polanicę należy przystosować wyłącznie do potrzeb leczniczych. Do uzdrowiska muszą być kierowani ludzie chorzy, a wczasy należy organizować w miejscowościach letniskowych. W Polanicy powstał ośrodek badań klinicznych, zorganizowany przez prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Semerau - Śmieliańnow skiego. Jest to dowód, że Zarząd Uzdrowiska dąży do rozszerzenia zakresu balneologicznej kuracji.

Jakie zmiany obecnie możliwości przystosowania Polanicy do charakteru ściśle uzdrowiskowego?

— Możliwości są, należy tylko omówić problemy miejscowe z przedstawicielami tutejszych władz, wyżej szerej skarżdzeń i wprowadzić je w życie. (Mak)

Punkt obserwacyjny

Korespondenci terenowi donoszą:

Gdy ostatnio odwiedziliśmy majątek PGR Bielany Śląskie, poinformowaliśmy się o losie zabranego rolnikowi rolnego ob. Eugeniusza Palaca, którego sprawę poruszyliśmy przed kilku miesiącami na łamach „Słowa Polskiego".

— Już jest w leczeniu — oświadczył nam kierownik majątku ob. Chmielewski. — Apel „Słowa Polskiego" poskutkował. Nasz dzielny prawownik, który na próżno ubiegał się o leczenie zaraz po otrzymaniu wreszcie miejsce.

Mamy nadzieję, że ob. Eugeniusz Palac powróci do zdrowia. Bo w tym wypadku nie było jeszcze za późno. Nasza interwencja nastąpiła jeszcze w porę.

Niestety, nie zawsze praca może w porę dowiedzieć się o kryzysowych, dla robotniczych zaniedbaniach w naszym lecznictwie. O takim właśnie wydarzeniu donosi nasz korespondent terenowy Jastrząb z Obornik Śląskich.

Oto w Nadleśnictwie Pańskowym Obornik Śląskie zatrudniony był w charakterze podleśnego ob. Mieczysław Kruk. W ciągu ostatnich dwu lat zapadł on ciężko na płuca i czynił zabiegi, aby skierowano go do istniejącego w Obornikach Śląskich Państwowego Sanatorium Przeciwgruźliczego, noszącego nazwę „Leśne". Obornicki zespół sanatoryjny, pozostający pod opieką znakomitego uczonego prof. Węgrzynowskiego, wraca zdrowie tysiącom ludzi. Sanatorium „Leśne", czy też dom uzdrowiców pod kierunkiem dra Szymańskiego — należą do naszych czołowych zakładów leczenia gruźlicy i jej skutków. Przybywają tu, podobnie jak do sanatorium dziecięcego „Barwinek", chorzy z całej Polski.

Niestety, zbyt daleka była droga do tego wzorowego sanatorium w Obornikach Śląskich dla ob. Mieczysława Kruka, zamieszkałego w... Obornikach Śląskich.

Kilkakrotne podania, kierowane do Ubezpieczalni Społecznej, pozostawały bez echa. Ostatni wniosek o przyznanie leczenia sanatoryjnego w Obornikach Śląskich złożył ob. Kruk w lecie 1949 roku.

Odpowiedź nadeszła... Była to bardzo odpowiedź spóźnioną. Nosi bowiem datę: 21 sierpnia 1950 roku, a więc w dwanaście miesięcy po złożeniu ostatniego podania. Ubezpieczalnia Społeczna przyznaje ob. Mieczysławowi Krukowi pobyt w sanatorium „Leśne" na przeciąg 2 miesięcy, począwszy od dnia 16 września.

Niestety, list Ubezpieczalni nie doszedł adresata; zmarł on w dniu 3 października, nie doczekawszy się na miejsce w sanatorium obornickim...

Ubezpieczalnia w nadesłanym ob. Krukowi zawiadomieniu ostrzega go, że jego „niewyzdrowienie się w wyznaczonym terminie może być przyczyną z leczenia sanatoryjnego". Jak przykro brzmi to ostrzeżenie dla rodziny zmarłego — nie potrzebujemy o tym pisać.

Tyle nasz korespondent. Sprawa jest nie tylko bardzo smutna, ale też — groźna w skutkach. Świadczy o biurokratycznym, nieżyciowym załatwianiu najważniejszej sprawy ciężko chorego człowieka. Ubezpieczalnia przychodzi mu z pomocą dopiero wtedy, gdy już była niepotrzebna.

Przytoczony przez nas wypadek jest sygnałem ostrzegawczym. Ostrzegawczym dla czynników Ubezpieczalni Społecznej, które pracuje intensywnie nad usunięciem szczytnych zwyczajów organizacyjnych. Powinny zbadać tę sprawę i na przyszłość zapobiec powtórzeniu się podobnych niedociągnięć.

Znamy dobrze ofiarność personelu lecznicznego i administracyjnego Ubezpieczalni Społecznej wiemy, jak wielką pomoc otrzymuje lecznictwo ze strony władzy budowej.

Nie wolno tedy bezdusznym biurokratyzmem podkopywać zaufania mas pracujących do instytucji tak ważnych jak Ubezpieczalnie Społeczne.

Przypomnę wyrazić nadzieję, że obornicki wypadek już się nie powtórzy. Ż. G.

Z bagienka emigracji

Głos z zaświata

Od czasu do czasu do Polski dochodzą z Londynu czy Paryża odezwy demokratycznych bojów, toczonych niedzy sobą przez ludzi bawiemi, którzy wymienili oczyzmę na prościekę brytyjskiego czy francuskiego policjanta, zwa na o tzw. emigracji londyńskiego obrazku.

„Londyńczycy są niepokojani, jeżeli chodzi o pomysły — pisze paryski „Narodowiec". — Od kilkunastu miesięcy na terenie emigracyjnych, gdzie mają coś do powiedzenia ludzie chcący zamącić, odbywa się energiczna akcja pod hasłem tzw. „skarb narodowy". Ale emigrant na próżno — pisze „Narodowiec" — czeka na czy, oczekuje ogłoszenia tajemnic gospodarki innych „skarbów", których była przecież dużą ilość. Rad usłyszy, że w tych funduszach „prawowi" bezinteresowie, że nie było w nich tłustych posad, że z tych funduszów nie opłacano kar i kaucji na wydobycie z więzienia bezarty papierowe, że nikt nie kupił farmy w Kanadzie, w Anglii, pod Orleanem lub na południu Francji, że wszystko rzetelnie wydano „podopiecznym", że zalecenia komisji rewizyjnej wykonano co do joty, że... itd. itd."

Autorze „Narodowca", widocznie rozzalonego z powodu odsu łęcia go od... podziału funu ze skarbu narodowego, nie zaślo przejrzyście. Przecież nasz czytelnik szafarzem tych skarbów został Anders. Kto przez szafarza kazał już znakomite talenty w sakwanią groszem publicznym.

Przecież wiadomo, że Anders przez dłuta lata okradał żołnierzy II Korpusu, potrącając z ich wynagrodzenia przez wła dzę brytyjskie, na rachunek Polski, różne, znaczne sumy pod pretekstem „mocnego" dla Polski, „Czerwonego Krzyża", „rodzin wojskowych" itd. Z olbrzymią sumą wyłudzoną przez niego, „Czerwonego Krzyża", rodzin wojskowych" itd. Z olbrzymią sumą wyłudzoną przez niego drogą od żołnierzy II Korpusu Andersa nigdy nie wy łączył się, podobnie jak nie wyłączył się z zagrabionych „przy stawowych oszczędności" żołnierzy II Korpusu i sum pozostałych po poległych. Stad przy tak „Narodowca" (tzw. firmy Sanacje (która kupił sobie Sosnkowski) i posiadłości ziemskich innych generałów i „dyrektorzy" emigracyjnych.

Ze „ulis" londyńskiej emigracji potrafi wspaniale zużytkować pomysł ze zbiórka na „skarb narodowy", świadczy fe ston, zamieszczony w jednym z warszawskich numerów londyńskiego „Dziennika Polskiego" i z „Dziennika Żołnierza". Czy tanecy, czy odczytu:

„W sercu Londynu znajduje się klub polski o górnej i chmurnej nazwie. „Orzeł Biały" — dop. nasz. W gustownie urządzonym salonie mieszczą się kawiarnie, restauracje, scena teatralna, pokój brydżowy, bufet, czytelnia i bar z bogatą kolekcją trunków oraz wszechwiedzowy aparatami, przy którym w ciągu kilkuminut można zgrać się do nitu. Na przedstawienie chętnie i tłumnie zapełnia ten lokal, w którym, jak rok długi i okrągły niemal nie ma dnia, by nie było jakiegoś dancingu, pokazu, filmu, kwiatu, dżiżitera... Jedynie prowadzone rozmowy dziwnie odbijają od ogólnego przepychu. Mniej więcej bowiem wyglądają tak:

— Przepraszam pana starostę... Czy ma pan starosta jużto wolny czas? Bo dostałem odmawiania od odmawiania dziesięciu sufitów i potrzebuję kogoś inteligentnego do nasenia drabiny.

— Niestety, panie pośle, jutro wypycham kanapy, ale może sędzia się zgodzi. Widzia się pan z nim?

— Owszem, ale sędzia, który teraz tańczy z panią rejentową, wolmi mi, że już ma posadę kelnera.

Piękne i wybitne panie prowadzą rozmowy następujące:

— Pani komandorowa w dalszym ciągu robi kapelusze?

— O, już dawno zaprzestałam, pani wojewodzina; obecnie pracuję w angielskiej firmie, jako kierowniczka kosmarza i dwurzędowa kamizelarzka mężczyzn. A co porabia Dziadek?

— Senatorówna? Podnosiła oczka, ale przestała odkąd wyszła za mąż...

Takie oto rozmówki toczą między sobą „duchy" b. dyntiwizy sanacyjnej Polski, snotyksiące się przy wesołej zabawie w luksusowych salonach klubu „Orzeł Biały". Kiedy zaś spotykają się na pierwszego przy ka się brytyjskiego czy amerykańskiego wywiadu, nie mówią nic: mruzają tylko do siebie porozumiewawczo i na wyścigi czyszczą buty anglosaskim prycy pałem. (w)

Wiele zależy od... atmosfery

Przykład trzynastu z Mieroszowa

Młodzieżowa brygada b. bumelantów przekracza plan wydobycia węgla

Dobre brygady górnicze są znane szeroko w zagłębiu dolnośląskim. Wystarczy powiedzieć „chłopcy Michalskiego" — a już wszyscy wiedzą, że mowa o brygadzie Michalskiego z „Mieszka". Sła wą cieszy się również brygada Kowalskiego z „Bolesława Chrobrego", Siernego z „Victorii" i wiele, wiele innych brygad wałbrzyskiego zagłębia.

Obecnie oprócz starych, znanych brygad, mamy młode, utworzone przez absolwentów SPP. Młodzi chłopcy niedawno zamienili ławki i kajety na młotki odbudowy i szechali do kopalń, by zdobyć swoją, własną górniczą sławę...

13 BUMELANTÓW

Absolwenci SPP dobrze są znani mieszkańcom Wałbrzycha. Ci chłopcy w obcisłych mundurkach cieszą się dobrą opinią. A internaty przy ul. 22 Lipca mają swoją tradycję. Równie sławy jest internat w Białym Kamieniu przy ul. Osiedleńców. Ale nie wszystkie internaty są idealne.

Internat w Mieroszowie nie mógł być dla nikogo przykładem. Trudno powiedzieć czyją to była wina. Może wychowawców, może organizacji młodzieżowych... Ale pewnego dnia Wydział Mobilizacji Sił Roboczych przy DZPW postanowił 13 największych bumelantów przenieść z Mieroszowa do przodującego internatu z Białym Kamieniu.

— Zdemoralizują nam chłopców — martwili się kierownicy z Białego Kamienia.

— Poprawią się, nasi młodociani przodownicy wpłyną na nich... — mówili inni. A bumelanci milczeli.

WIELKI PRZEŁOM

I dobry przykład zdziałał cuda. Pewnego popołudnia „bumelanci" pozostali dłużej w świetlicy i długo nad czymś dyskutowali.

Następnego dnia Machowicz w imieniu całej trzynastki zgłosił się do kierownictwa za kładu.

— Chcemy utworzyć własną brygadę młodzieżową. Dość mamy „bumelki". Postanawiamy wyrabiać naszą normę, a może nawet ją przekroczyć...

Już pierwsze wyniki wydobycia dowiodły, że chłopcy traktują swoje zobowiązanie nad wyraz poważnie. W ciężkich warunkach potrafili nie tylko wykonać swój plan, ale go na wet przekroczyć.

Jak wytłumaczyć to niezwykłe zjawisko utworzenia brygady „bumelandzkiej"?

MUSIMY PRZODOWAĆ!

Krakowski, jeden z członków brygady, tak odpowiedział na to pytanie:

— Chcemy przodować i chcieliśmy przodować. W internacie SPP w Mieroszowie nie mieliśmy jednak odpowiednich warunków. Nie było współzawodnictwa pracy, nie było dobrej... atmosfery. Tutaj natomiast zostaliśmy otoczeni takimi chłopakami, którym było co nie zaimponuje.

Co innego przodownictwo pracy, wyrobienie normy, racjonalizatorstwo... O tym i całą noc by dyskutowali. Toteż nasi chłopcy, by się i tu wyróżnić, postanowili utworzyć własną brygadę, która pokażę, że wie co znaczy plan, wydobycie, pokój i Plan Sześcio letni...

Nasza brygada jeszcze musi w zagłębiu wałbrzyskim sze rokowo zaistnieć i przodować. Nasze pierwsze sukcesy, to jeszcze słabizna. Co znaczy 110 proc. planu? Mamy większe ambicje. Stać nas na to!

PRZYSZŁE KADRY GÓRNIKÓW

Tacy są chłopcy z SPP. Kadry młodych górników rosną. Hartują się wraz z wykonywaniem planów produkcyjnych, umacnia się ich kościec polityczny. Wiedzą, że wykonanie planu — to nie tylko parę nowych garniturów, czy nowy motocykl — lecz celny pocisk w imperialistów, gotujących świstu nową wojnę.

Takich świadomych, pełnych zapału do pracy górników przybywa. Niebawem opuści szkoły górnicze 900 absolwentów, czyli o 400 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. A w roku 1951 ze szkół SPP wyjdzie do pracy 1950 młodych górników. Te młode kadry nie zawiodą!

Zbigniew Mosingiewicz

Listy do „Słowa"

767 dni — to za wiele

na załatwienie jednej sprawy

Poruszenie ostatnio tematu „żółwiego tempa" w załatwianiu spraw przez pewne instytucje, wywołało szeroki oddźwięk u czytelników „Słowa", którzy nadesłali szereg listów, wskazując zwolenników tego tempa.

Oto jeden z listów.

„Miejski Wydział podatkowy we Wrocławiu potrzebował dwóch lat, jednego miesiąca i siedmiu dni na przesłanie zawiadomienia o orzeczeniu władzy podatkowej na odwołanie z dnia 14. VII. 48, wniesione przez „Motozbyt" w związku z wymiarem podatku lokalowego za rok 1948. Zawiadomienie to wpłynęło do „Motozbytu" 30 sierpnia br.

Wydział podatkowy wyprzedził pod względem przeciągania sprawy Zarząd Nieruchomości Miejskich, który wniosek „Motozbytu" rozpatrywał tylko 18 miesięcy. 27 lutego 1949 r. „Motozbyt" złożył wniosek o przyznanie lokalu użytkowego, a odpowiedź odmowną otrzymał dopiero 16 lipca br.

Przyznać jednak należy, że nie wszystkie sprawy są tak długo rozpatrywane przez te instytucje, bowiem „Motozbyt" w ciągu miesiąca otrzymał przydział na inny lokal.

Oryginały pism z wydziału podatkowego MRN i ZNM znajdują się w aktach „Motozbytu" i zostały sprawdzone przez naszego przedstawiciela. A w Warszawie, na Ministerstwie w ciągu 17 dni zbędowano nowy dom. Czy to nie zawstydza ob. referentów?

Dwie prośby wałbrzyskich górników

pod adresem miejscowych MZK

Mieszkańcy w Wałbrzychu-Gajach górnicy zwracają się za pośrednictwem redakcji do dyrekcji Wałbrzyskich Zakładów Komunikacyjnych z prośbą o zrealizowanie dwu projektów:

„Trudno znać cały rozkład jazdy autobusów na pamięć. Czy wobec tego że przystanek na Gajach jest przystankiem końcowym, Miejskie Zakłady Komunikacyjne nie mogłyby umieścić na nim tablicy z podaniem czasu przyjścia i odejścia kursujących autobusów?

Ogólne zebrania spółdzielców odbywają się zbyt rzadko i nie stanowią czynnika mobilizującego do wielkich zadań. Do dnia dzisiejszego spółdzielnia nie ma jeszcze planu wykopek. Organizacja partyjna i zarząd spółdzielni nie przygotowały się należycie do tej akcji, nie przedstawiły jej jako wielkiej kampanii, która jest drobną co prawda w skali światowej, ale decydującą dla odcinka gronowickiego — cząstką ogólnej walki o pokój.

Nie są bez winy i władze powiatowe, których opieka nad spółdzielnią w ostatnim okresie wydatnie zmalała. Do wodem tego może być choćby fakt nieuruchomienia uchwa łonej we właściwym czasie dotacji na remont dachu b. pałacu dworskiego, który grozi zawaleniem. A przecież w tym pałacu mają się pomieścić biura spółdzielni, żłóbek, przedszkole, ambulatorium.

*

Poważny jest roczny dorobek Gronowic, które posiadają wszystkie dane po temu, ażeby stać się wzorową spółdzielnią produkcyjną, promieniującą na całą wałbrzyską wieś i województwo wrocławskie. Od spółdzielców gronowickich, od ich codziennej wytrwałej pracy, od ich zorganizowanego kolektywnego, zgodnego wysiłku, mierzonego prawnych nierzadko społecz zależą następne zwycięstwa, które spółdzielnia obchodzić będzie w przyszłorocznych dożynkach.

Dożynki w Gronowicach

pod znakiem pokoju

(Dokończenie ze str. 3-ej)

przez bagniska, wyłożone żwirem, uzyskanym ze zniszczonych dziś bagnami wojennymi bud ynków.

Rozmowa toczy się na podwórzu spółdzielni. Zaczyna kropić deszczyk, ale nikomu on nie przeszkadza. Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, Maciej Elczewski rozmawia serdecznie ze swoimi starymi znajomymi z Gronowic. Jest o czym mówić, bo zmiany w ciągu tego roku zaszły wielkie, zmiany na korzyść spółdzielni, która okrzepła wewnętrznie, wzmocniła się gospodarczo.

Lekcja czujności

Nowym członkiem spółdzielni jest Kazimierz Dębowski, który przyszedł do niej przed dwoma miesiącami z woj. kieleckiego, gdzie — jak sam twierdzi — nie było dla niego wyjścia. Mieszkał na komornym i rodziny nie mógł wyżywić. Nic ze sobą nie przywiózł, a ciężki pomocnik spółdzielni już posłada własną świnkę, chleb, kartofle...

Do grupy mężczyzn podchodzi Gomułkowa.

— Dożynki dożynkami, wy gadu gadu, a kto stoi w bezdzie pilnowali? — zapytuje wyraźnie niezadowolona. — Czy wy myślicie, że wróg nam po zwoli tak w pokoju żyć i cie szyć się z naszej pracy?

— Macie rację, Gomułkowa — mówi Kos, — trzeba być czujnym. Tego nas uczy Partia.

— Mądra kobieta — z uzna niem stwierdza sekretarz Komitetu Wojewódzkiego.

Czeka ich wielka kampania

140 ha kartofli — to ładny szmat ziemi. Przydałby się do niego kombajn ziemniaczany, a tymczasem POM na razie może przyszłać dwurzędową kopaczkę. Oprócz kartofli wyrosły jeszcze na schwał buraki. Jest ich 39 ha.

Ale z tymi burakami nie wszystko było na wiosnę w porządku. Mogło ich być około 3. Ha zmarnowano, bo za późno zmobilizowano kobiety. Ogólne zebrania spółdzielców odbywają się zbyt rzadko i nie stanowią czynnika mobilizującego do wielkich akcji. Do dnia dzisiejszego spółdzielnia nie ma jeszcze planu wykopek. Organizacja partyjna i zarząd spółdzielni nie przygotowały się należycie do tej akcji, nie przedstawiły jej jako wielkiej kampanii, która jest drobną co prawda w skali światowej, ale decydującą dla odcinka gronowickiego — cząstką ogólnej walki o pokój.

Nie są bez winy i władze powiatowe, których opieka nad spółdzielnią w ostatnim okresie wydatnie zmalała. Do wodem tego może być choćby fakt nieuruchomienia uchwa łonej we właściwym czasie dotacji na remont dachu b. pałacu dworskiego, który grozi zawaleniem. A przecież w tym pałacu mają się pomieścić biura spółdzielni, żłóbek, przedszkole, ambulatorium.

*

Poważny jest roczny dorobek Gronowic, które posiadają wszystkie dane po temu, ażeby stać się wzorową spółdzielnią produkcyjną, promieniującą na całą wałbrzyską wieś i województwo wrocławskie. Od spółdzielców gronowickich, od ich codziennej wytrwałej pracy, od ich zorganizowanego kolektywnego, zgodnego wysiłku, mierzonego prawnych nierzadko społecz zależą następne zwycięstwa, które spółdzielnia obchodzić będzie w przyszłorocznych dożynkach.

nstytucje odpowiadają

CZPG nie kwapi się

do otwarcia gospody dietetycznej

W odpowiedzi na naszą notatkę, w której zapytywaliśmy, dlaczego we Wrocławiu nie została otwarta gospoda dietetyczna, Prezydium MRN nadesłało nam następujące wyjaśnienie:

„Centralny Zarząd przemysłu Gastronomicznego wystąpił do Prezydium WRN o przydzielenie mu lokali po prywatnych przedsiębiorstwach gastronomicznych „Ryś" i „Lilii" przy ul. Kołłątaja, oraz wymagającej wywoczarni i sutereny hotelu „Grand", celem połączenia tych lokali w jedną całość i uruchomienia gospody dietetycznej.

Wydział Handlu Prezydium WRN zajął pozytywne stanowisko względem zamiarów CZPG. Jednakże instytucja ta już w dniu 23 czerwca br. zrezygnowała z zamiaru urządzania w tym miejscu gospody, uznając je za nienadające się na placówkę masowego żywienia.

Powodem rezygnacji jest rzekomo różnica poziomów materyały wymienionymi lokalami.

Jak wynika z udzielonego nam wyjaśnienia, Centralny Zarząd Gastronomicznego zrezygnował z przyznanego lokalu, nie rozpoczynając starań o przyznanie drugiego, w którym mógłby otworzyć gospodę.

A tymczasem na gospodę dietetyczną czeka kilka tysięcy wrocławian.

Nasi korespondenci donoszą:

Nie niszczyć parku!

Na wiosnę uporządkowano jedyny w Jaworze park miejski. Z zalem trzeba stwierdzić, że mieszkańcy nie doceniają jego wartości. Bardzo często są niszczone trawniki i tablice ostrzegawcze. Ostatnio nowy spacerowiec parkowi bez myślnie rzucane przez przechodniów papiery i resztki owoców. Doszło nawet do tego, że niektórzy właściciele kóz pasą je na trawnikach.

Również rodzice dzieci bawiących się w parku nie powinni zezwalać swym pociechom na zrywanie zieleni i deptanie trawników.

Władze miejskie — kończy nasz korespondent — powinny przystąpić do karania niepoprawnych niszczycieli społecz nego dobra doraźnymi mandatami karnymi.

Jan Lewandowski
Korespondent „Słowa"

Polecamy Prus

LALKA

114

— Stawska?. Stawska... — przypomniał sobie Rzecki trąc czoło.

— Znasz ją pan przecie. Ta piękna, co to ma córeczkę... Co to się tak podobała panu...

— Ach, ta!... wiem... Nie mnie się podobała — westchnął Rzecki — tylko myślałem, że dobra byłaby z niej żona dla Stacha...

— Paradny pan jesteś — roześmiał się Mraczewski. — Przecież ona ma męża...

— Męża?

— Naturalnie. Zresztą znane nazwisko. Przed czterema laty uciekł bankier za granicę, wraz z żoną i dziećmi...

— Ach, pamiętam!... Więc to on?... Dlaczegóż nie wrócił, boć przecież okazało się, że nie winien?...

— Rozumie się, że nie winien — prawił Mraczewski. — Ale swoją drogą, jak dmuchnął do Ameryki, tak po dziś dzień nie ma o nim wiadomości. Pewnie biedak gdzieś zmarniał, a kobieta została ani panna, ani wdowa... Okropny los!... Utrzymywać cały dom z bankru, z gry na fortunie, z lekcyj angielskiego... pracować cały dzień jak wół i jeszcze nie mieć męża... Biedne te kobiety!... My byśmy, panie Ignacy, tak długo nie wytrwali w cnocie, co?... O, wariat stary...

— Kto wariat? — spytał Rzecki, zdumiony nagłym przejściem w rozmowie.

— Któż by, jeżeli nie Wokulski — odparł Mraczewski. — Suzin jedzie do Paryża i chce go gwałtem zabrać, bo ma tam robić jakieś gorączkowe zakupy towarów. Nasz stary nie zapłaciłby grosza za podróż, miałby książęce życie, bo Suzin im dałej od żony, tym szerzej rozpuszcza kieszeń... E! i jeszcze zarobiłby z dziesięć tysięcy rubli.

— Stach... to jest nasz pryncypał zarobiłby z dziesięć tysięcy? — spytał Rzecki.

— Naturalnie. Ale cóż, kiedy tak już zgłupiał...

— No, no... panie Mraczewski!... — zgromił go pan Ignacy.

— Ale, słowo honoru, że zgłupiał. Bo przecież wiem, że jedzie na wystawę do Paryża i to lada tydzień...

— Tak.

— Więc nie wolałby jechać z Suzinem, nic nie wydać i jeszcze tyle zarobić?... Przez dwie godziny błagał go Suzin: „Jedź ze mną, Stanisławie Piotrowiczu" prosił, kłaniał się i na nie... Wokulski nie i nie!... Mówił, że ma tutaj jakieś interesa...

— No, ma... — wtrącił Rzecki.

— O, tak, ma... — przedrzeźniał go Mraczewski. — Największy jego interes jest nie zrażać Suzina, który pomógł mu zrobić majątek, dziś daje mu ogromne kredyty i nieraz mówił do mnie, że nie uspokoi się, dopóki Stanisław Piotrowicz nie odłoży sobie choć z milion rubli... I takiemu przyjacielowi odmawiać tak drobnej usługi zresztą bardzo dobrze opłaconej! — oburzał się Mraczewski.

Pan Ignacy otworzył usta, lecz przygrzył je. O małe, że się nie wygadał w tej chwili, iż Wokulski kupuje dom Łęckiego i że tak wielka kamienica dla Rosalinda...

Do kantorka zbliżył się Klejn z Lisieckim. Mraczewski spostrzegłszy, że są niezajęci, zaczął rozmawiać z nimi, a pan Ignacy mowu został sam, nad swoją pracą.

„Niezręcie! — myślał. — Dlaczego ten Stach nie jedzie darmo do Paryża i jeszcze zniechęca do siebie Suzina?... Jaki zły duch spętał go z tymi Łęckimi... Czyżby?... Ech! przecie on aż tak głupi nie jest... A swoją drogą szkoda tej podróży i dziesięciu tysięcy rubli... Mój Boże! jak się to ludzie zmieniają..."

Schylił głowę i posuwając palcem z dołu do góry, albo z góry na dół, zumerował kolumny cyfr dziennych jak Noro świat i Krakowskie Przedmieście. Sumował bez błędu, nawet z cicha mruczał, a jednocześnie myślał sobie, że jego Stach znajduje się na jakiejś fatalnej pochyłości.

„To darmo — szeptał mu głos ukryty na samym dnie duszy — to darmo!... Stach wklepał się w grubą awanturę... I z pewnością w polityczną awanturę, bo taki człowiek jak on nie zwariowałby dla kobiety, choćby nawet była nią sama — panna... Ach, do diabła! omyliłem się... Wyrzekł się, gardzi dziesięcioma tysiącami rubli, on, który osiem lat temu musiał połyczać ode mnie po dziesięć rubli na miesiąc, ażeby za to wykarmić się jak nędzarz... A teraz rzuca na bloto dziesięć tysięcy rubli, pakuje w kamienicę dziewięćdziesiąt tysięcy, robi aktorom prezenta po kilkadziesiąt rubli... Jak mi Bóg miły, nic nie rozumiem. I to niby jest psytrytyczny, człowiek realnie myślący... Mnie nazywają starym romantykiem, ale przecież takich głupstw nie robiłbym... No, chociaż jeżeli zabrnął w politykę..."

Na tych medytacjach upłynął mu czas do zamknięcia sklepu. Głowa go trochę bolała, więc wyszedł na spacer na Nowy Zjazd i wróciwszy do domu wcześnie spać się położył.

— Jutro — mówił do siebie — zrozumiem ostatecznie, co się stało. Jeżeli Szlangbaum kupi dom Łęckiego i da dziewięćdziesiąt tysięcy rubli, to znaczy, że go naprawdę Stach podstawił i już jest skończonym wariatem... A może też Stach nie kupuje kamienicy, może to wszystko plotki?...

Zasnął i dziwne miał sny. Widział wielkiego wielkiego domu widzi pannę Izabelę, do której stojący obok niego Wokulski chce bicz. Na próżno zatrzymuje go pan Ignacy, aż pot oblewa mu całe ciało. Wokulski wyrywa się i znika w bramie kamienicy.

„Stachu, wróć się!" — krzyczy pan Ignacy, widząc, że dom poczyna się chwiać.

Jakoś dom zawala się. Panna Izabela, uśmiechnięta, wytłazuje z niego jak ptak, a Wokulskiego nie widać...

„Może wbiegł na podwórko i ocalał..." — myśli pan Ignacy i budzi się z mocnym biciem serca.

Nazajutrz pan Ignacy budzi się na kilka minut przed szóstą; przypomina sobie, że to dziś właśnie licytują kamienicę Łęckiego, że ma przypatrzeć się temu widowisku, i zrywa się z łóżka jak sprężyna. Biegnie boso do wielkiej miednicy, oblewa się cały zimną wodą i patrząc na swoje patykowate nogi mruczy:

— Zdaje mi się, że trochę utyłem.

Przy skomplikowanym procesie myciu się, pan Ignacy robi dziś taki zgiełk, że budzi Ira. Brudny pudel otwiera jedyne oko, jakie mu pozostało, i snadź dostrzegłszy niezwykłe ożywienie swego pana zeskakuje z kufra na podłogę. Przeciąga się, ziewa, wydłuża w tył jedną nogę, potem drugą nogę, potem na chwilę siada naprzeciw okna, za którym słychać bolesny krzyk zgrzynanej kury, i zmiarkowawszy, że naprawdę nic się nie stało, wraca na swoją pościel. Jest przy tym tak ostrożny, czy może rozgniewany na pana Ignacego za fałszywy alarm, że odwraca się grzbietem do pokoju, a nosem i ogonem do ściany, jak gdyby Panu Ignacemu chciał powiedzieć:

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z notatnika reportera

W dniu 10 bm. wyjeżdża do Czeladzi ekipa żużlowców Związkowca, gdzie wezmą udział w towarzyskich zawodach żużlowych.

W barwach Wrocławia startować będzie Janowski, Kupczyński, Schutzer i Berger.

W drużynie gospodarzy wystąpią czołowi żużlowcy Górnika Czeladź. (N)

* * *

W ramach rozpalnowanych imprez sportowych sekcja bokserska Z. S. Budowlanych organizuje w bieżącym miesiącu szereg towarzyskich zawodów pięściarskich.

Między innymi pięściarze Budowlanych spotkają się z Włókniarzem Nowa Sól, Włókniarzem Legnica i Włókniarzem Dzierżoniów. (N)

Imprezy lekkoatletyczne w ramach akcji »Miesiąca Odudowy Warszawy«

Wrocławski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny włączając się w akcję „Miesiąc Odudowy Warszawy" organizuje dnia 17 bm. o godz. 15 na stadionie Gwardii zawody lekkoatletyczne z następującymi konkurencjami:

Kobiety: 60 i 100 m, sztafety 4x75 m, 3x500 m, skoki wzwyż i w dal, rzuty dyskiem i kulą.

Mężczyźni: 100 i 400 m, skoki wzwyż i w dal, rzuty: oszczep i kula, sztafety 4x100 m, 3x1000 m.

W zawodach startować mogą stowarzyszeni i niestowarzyszeni zawodnicy.

Zgłoszenia składać należy na ręce mgr Launerowej w WKKF-ie, ul. Kołłątaja 20, pokój nr 10, w terminie do dnia 15 bm.

Jednocześnie Wr. OZLA zobowiązał Podokręgi lekkoatletyczne Jelenia Góra, Świdnica Wałbrzych do zorganizowania w ciągu bież. miesiąca zawodów lekkoatletycznych, z których dochód należy przeznaczyć na Fundusz Odbudowy Stolicy.

Program zawodów obejmie: Dla kobiet: 60, 100, 500 m, sztafetę 4x60, skoki wzwyż i w dal, rzuty kulą i dyskiem.

Dla mężczyzn: 100, 400, 1000 m, 4x100 olimpijska, skoki wzwyż i w dal.

Zawody pięściarskie kadry reprezentacyjnej

W dniu dzisiejszym o godz. 18.00, na kortach CWKS odbędą się walki, z udziałem zawodników, biorących udział w obozie kondycyjno - szkoleniowym kadry reprezentacyjnej. Odbędzie się 9 walk, a oto zestawienie par:

Feska — Kukiar, Kasperczak — Soczewiński, Kurowski — Pasławski, Sadowski — Kempa, Kwaśniewski — Chyski. Szmajder — Krasek, Paliński — Nowara, Glonka — Grzelak, Duda — Jaskółka, ewent. Stec.

Komunikat

Kierownictwo sekcji piłki nożnej Spójni zawiadamia, że wyjazd drużyny na mecz do Strzelina o mistrzostwo kl. B nastąpi 10 bm. o godz. 8-ej sprzed gmachu ORZZ przy ul. Mazowieckiej 17. (N)

Słowo sportowe

Kadry i sprawa odznaki SPO tematem obrad działaczy sportowych

Na II Plenum WKKF wytknięto nieobecność przedstawicieli kilku sekcji sportowych. Nie przyszli na tak ważne obrady nie tylko działacze sportowi, ale nawet i el. którzy otrzymują gaże z funduszów państwowych.

Na zwołanej konferencji, celem przedyskutowania tych luki, plenum — znowu zabrakło niektórych działaczy! Zebrani ostro napiętnowali nieobecność poszukiwawiając raz wreszcie w trosce o kadry kultury fizycznej, wynurzyć *że w swego grona martwe dusze* i *„papierowych" działaczy.* Wszystkie Związki i Zrzeszenia sporto we postanowiły zwołać pierwsze zebrania zarządów i definitywnie, po omówieniu zagadnienia kadr, oczyścić ze szkodliwych i aspołecznych elementów swoje szeregi.

Z wypowiedzi licznych działaczy wynika, że kilka Zrzeszeń i Związków zrozumiało cel i sens plenum WKKF. Zaledwie kilka dni po plenum — krytycznie i samokrytycznie oceniono swoją pracę, a co ważniejsze — wskreślono plan pracy *przewzdzonej w nowym, socjalistycznym stylu.*

ZAGADNIENIE SPO

Samokrytycznie przyznano się do złego prowadzenia akcji zdobywania odznak „Sprawny do pracy i obrony" w dniu 3 września. Oczywiście były i pełne rezultaty (Pafawag, Ogniwo, niektóre LZS). Szokato powodu tego, że np. w Spójni nie rozumiano w kołach wagi tego zagadnienia i mimo nie przyszedł na start.

Po żywej dyskusji przewodnicza cy WKKF ob. Karst zreasumował wypowiedzi:

Nie wytłumaczono aktywistom wytycznych, Radom Zakładowym, ZMP-owcom i ludziom pracy wiel kiego znaczenia odznaki S. P. O. dla zdrowia społeczeństwa, dla podniesienia produkcji i dla obronności kraju.

Inspektorzy Zrzeszeń nie dotarli z referatami do instruktorów na całych wsiach mas.

Kluby nie zmusiły wyczynowców, jako przedstawicieli grupy spor towców, do wyjścia na stadiony i plyszalnie.

Nie wykorzystano przeszkolonych przez WKKF i ORZZ instruk torów kół („Rozpłynęli" się oni na więcej lat widocznie).

Trzeba pamiętać o nowym sezonie pracy. Takim — jaki życzy sobie widzieć w sporcie przodująca klasa robotnicza, dacza olbrzymie sumy na nasz sport.

Trzeba jak najszybciej na zebraniach aktywu sportowego omówić sposoby usunięcia niedociągnięć, których dużo jest jeszcze na Dolnym Śląsku. Młodzież, jeśli wczyni z sens S. P. O. wyjdzie na boiska, gdzie organizują się także zawody jak trójbój czy toczekające nas wkrótce Marsze Jesienne. *Wyniki zebrań i narad przedczyn winny znaleźć się w gazetkach ścennych i w prasie dolnośląskiej tak w artykuły krytyczne,* ale i wyróżnić sukcesy, godne podkreślenia. (x)

Wrocław w finale mistrzostw piłkarskich O. W.

Na stadionie olimpijskim przez dwa dni odbywał się turniej piłki nożnej o mistrzostwo O. W. Wrocław. Do turnieju zgłosiło się 8 drużyn, re prezentujących wyrównany i dobry poziom. W rozgrywkach ćwierćfinałowych drużyny z a Kalisza pokonała reprezentację wojskowych z Żar w stosunku 3:2.

Wrocław wygrał z Międzyrzeczem 3:2, Toruń z Oficerską Szkołą Inż. - Sap. 4:1. Drużyna z Oficerskiej Szkoły Piechoty pokonała Ofic. Szk. Piech. w stosunku 2:0.

Do półfinału zakwalifikowały się więc 4 drużyny, z których Of. Szk. Piechoty odniosła zwycięstwo nad Toruniem 3:0, oraz Wrocław pokonał Kalisz 1:0.

O zwycięstwie zadecyduje mecz finałowy pomiędzy Wrocławiem i Of. Szk. Piechoty.

Czytajcie „Słowo"

Odwołanie

W związku z wyjazdem czołowych lekkoatletów i lekkoatletek polskich do Rumunii i Bułgarii, Zarząd PZLA postanowił odwołać, wyznaczony na 7 bm. 10-bój męski i 5-bój kobiecy o mistrzostwo Polski. Zawody te odbędą się w terminie późniejszym.

Postanowiono również, że dochód ze spotkań o puchar Kusociińskiego w Gdańsku i Lublinie przeznaczony będzie na budowę stadionu lekkoatletycznego w Warszawie.

W niedzielę rozpoczynają się rozgrywki kl. B i C podokręgu wrocławskiego

W dniu jutrzejszym piłkarze wrocławskiej klasy B i C rozpoczynają rozgrywki mistrzow skie rundy jesiennej.

W pierwszej grupie kl. B na czoło wysuwa się pojedynek rezerw wrocławskiej Gwardii i Pafawagu. Druga drużyna Gwardii w tym rozegra u siebie mecz z Unią z Milicza.

Piłkarze Stali z Psiego Pola wyjeżdżają do trzebnickiego Związkowca, a Kolejarz Oleśnica gościć będzie benjaminka kl. B Unię z Zakrzowa.

Grupa II. Rezerwa wrocławskiego Ogniwa wyjeżdża do Oławy, gdzie na tamtejszym Związkowcu powinna zdobyć z łatwością pierwsze cenne punkty. Ciężka przeprawa czeka Spójnię ze Środy Śl. w spotkaniu ze Związkowcem Leśnica. Mimo ciężkiego terenu piłkarze z Leśnicy powinni łatwo wygrać mecz.

Druga drużyna wrocławskich wojskowych, grająca na własnym boisku, zmierzy się z Unią Brzeg Dolny, natomiast Spójnia wyjeżdża do Strzelina na mecz z tamtejszą Gwardią.

W klasie C dojdzie do następujących spotkań:

W grupie I: LZS Dobroszyce — Gwardia Syców, Kolejarz Żmigród — Związkowiec Oleśnica I Huta Twardogórska — Spójnia Oborniki.

Grupa II: LZS Żurawina — Spójnia Wiązów, LZS Stary Zamek—Unia Sobótka i Gwardia Oława — LZS Pierszyce.

Grupa III: Pawag III Wrocław — Włókniarz Stablowice, Związkowiec Kąty — Gwardia Środa Śl.

Grupa IV: Pafawag II Wrocław — LZS Pawłowice i Włókniarz Wrocław — AZS Wrocław. (Bil)

FACHOWCY POSZUKIWANI

Dwóch inżynierów rolników ze specjalnością hodowli, wzgl. organizacji gospodarstw, w charakterze wykładowców przedmiotów zawodowych i dwóch techników rolników, jako nauczycieli zawodu (asystentów), oraz trzech nauczycieli z wyższym wykształceniem polonistę, matematyka i przyrodnika. Ponadto nauczycieli do W. F. i S. P. z dziewczętami i chłopcami, oraz sekretarza (rkę), księgowego i woźnego zatrudni natychmiast: Państwowe Liceum Rolnicze w Płotach, pow. Łobez, woj. Szczecin. Podania wraz z życiorysami kierować do Dyrekcji P. L. R. w Płotach. K-2879

Inżynierów, techników, konstruktorów i kreślarzy przyjmie od zaraz: Centralne Biuro Konstrukcji Maszyn Górniczych, Oddział Wrocław, Plac Powstańców Śląskich nr 5 i Pododdział Wałbrzych, ul. Hutnicza 1. Podanie o przyjęcie łącznie z życiorysem należy kierować wprost na miejsce lub do Dyrekcji CBKMG, Bytom, ul. Parkowa 2. K-2898

Jednego dozorcę poszukujemy. Zgłoszenia Spółdz. „Siła" Wrocław, ul. Niemcewicza 32. K-2900

3-ch lakierników samochodowych, 3-ch samodzielnych monterów samochodowych, 2-ch tokarzy samochodych, zatrudni natychmiast do prace akordowe, względnie wg. umowy zbiorowej Spółdzielnia Pracy „Motor i Karoseria" Wrocław, Traugutta 103. K-2901

Prac. um. przyjmie PZUW Skłodowskiej 53. 5388

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

PRALKĘ Siemensa elektryczną, lodówkę gazową kupię Oferty „Słowo" pod „Ogłoszeń pod „Siemens" 5334

KUPIĘ wózek w dobrym stanie najchętniej odmiany Parkowa 2. 5369

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Wrocław, Stalowa 79 m. 3 5390

SPRZEDAM „Steyer" 220 pilne zgłoszenia. Powiatowców Śląskich 161 pokój 7 5391

SPRZEDAM radio. Lutyc ---n r. 8 Różanka, rowerzyd jazd tramwajem 14. 5392

KUPIĘ książkę „Od tarczy do różaniec". Wrocław, ul. Stalina 54 m. 3 5393

SPRZEDAM „Setkę" N. S. U., krzesła, abażur. — Wita Stwosza 25 — Sobiś 5381

SPRZEDAM futro damskie (bibretty), maszynę do szycia, kryształy, serwis, meble Daszyńskiego 41/8 od 17—19. 5380

SPRZEDAM streptomycynę. Świętokrzyska 43 m. 10. 5374

LINOLEUM kupię. Zgłoszenia „Słowo" pod „Nowe lub używane". 5376

KUPIĘ „Folic-Acid" „Antysitnne", Świerczewskiego 64 — cukiernia. 5378

SPRZEDAM sypialnię komplet i stołowy. Piastowska 32 m. 32. 5379

ZGUBY

DNIA 31 8. skradziono rzeczy z dużą ilością pamiątek: wyciąg metryczny indeks, leg. legitymacja na nazwisko Henryk Wilkowski. 5387

ZGUBIONO zaświadczenie na nazwisko Garn Majer, Daszyńskiego 9/11. 5393

ZGUBIONO dwa odcinki wymeldowania Markowska Barbara i Teresa, Wrocław. Kurkowa 23. 5387

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji podoficerowych, zaświadczenia zlecenia dokumentów na Uniwersytet Wrocławski Gł. prawo jazdy IIIa i IV kat. legitymacje szkolna, Gł. mizowski Zenon. 5384

ZGUBIONO książeczkę wojskową na nazwisko Szymanowski Zenon. 5375

ZAGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Malinowska Kazimiera dla w kinie „Tęcza" 5368

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej nazwisko Borkiewicz Bolesław. Łaskawy znalazca proszony o zwrot ul. Kopernikowskiego 71/5. 5367

ZGUBIONO legitymacje wojskową nr 21614 wydaną przez DOW Wrocław. Biskała Eugenius. 5365

POSAD POSZUKUJĄ

BILANSISTA przyjmie wszelkie place zlecone z zakresu buchalterii od instytucji państwowych lub firm prywatnych. Wiadomość telefonicznie 25-81. 5344

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc kuchenna. Bufet na st. Nadodrze. 5386

POTRZEBNA pomoc domowa. Warunki dobre. Wrocław ul. Na Grobli 22 II. 5385

POTRZEBNY pomocnik cukierniczy lub czeladnik od zaraz. Oławska 12 5366

POSZUKIWANA pomocnica do małego gospodarstwa. Piastowska 26/33. 5359

POMOC domowa potrzebna. Dobre warunki. Tornlejowa 30 (Krzyki). 5397

LOKALE

DZIENNIKARZ poszukuje 2 wygodnego pokoju sublokatorskiego. Cena obojętna. Zgłoszenia do Działu Terenowego „Słowa". Piaster 5383

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia: „Słowo Polskie" pod „Spokojny". 5372

STARSZE, kulturalne małżeństwo poszukuje małego, słonecznego mieszkania kuchnia, wymiana pracy bic. tramwaj. Sępolno — Biskupin. Zwrot nieruchomości kolowej. „Słowo" „Ogródek". 5384

MŁODY poszukuje pokoju sublokatorskiego u spokojnej rodzinie. Oferty: pod „Samotny". 5377

ZWRÓCĘ remont 1—2 pokoje z kuchnią, łazienką lub bez łazienki. Wiadomość pod „Zdecydowany". 5398

MŁODE, kulturalne małżeństwo poszukuje pokoju. Zgł. „Słowo Polskie" pod „Młode małżeństwo". 5373

MŁODE małżeństwo bez dzieci poszukuje pokoju umeblowanego, okolica Wzgórza lub Wrocławia. Zgłoszenia pod „Intelligenci". 5398

2 POKOJE kuchnia, kom fort zamienię na mniejsze — Sępolno Biskupin. „Słowo" Wrocław 4 m. 7. 5353

POSZUKUJĘ 3 pokoje, łazienka, zwrot parcela w Krakowie. Oferty „Zofia". 5319

NAUKA

NAUCZĘ rosyjskiego, angielskiego, niemieckiego. Zgłoszenia pod „Absolwent". 5376

RÓŻNE

ARTYSTYCZNA cerowalnia jardrobsy Tadeusza Adamskiego — Więckowskiego 6 (boczna Traugutta 131).

WYNAGRODZENIE za zwrot zagubionych dokumentów. Wiadomość Barbara. Wrocław, Curiego 5 — Skłodowskiej 82. P-2938

PRZYBŁĄKAŁ się pies — pledes — proszę o odebranie w ciągu trzech dni będzie uznany za własność. Chojnacka, ul. Reymonta 7. K 2899

PRZYBŁĄKAŁA się wilczyca. Do odebrania Wrocław, Prądzyńskiego 34/6. Po 4 dniach uznaje za własną. 5377

Ob. TROJNAR, poszukująca Jana Abramowicza z Worwolińca, prosimy o wysłanie Berenicy Ogłoszeń, Wrocław, Oławska 18, celem odebra nia adresu poszukiwanego. W 201

UWAGA Myśliwi!

Spółdzielnia „Jedność Lowiecka". Wrocław, Kołłątaja 18 — skupuje wszelką dziczyznę jak: wnyki dziczyn oraz z dziczyzny. K 2891

RADIO

NIEDZIELA, 10 września 1950 r.

Program I

7.00 Aud. dla wsi 7.15 Muz. 8.00 Dzien. 8.30 Wiadomości. 8.40 komedii muz. 45 Najcichsze 5.00 Koncert zyg. 9.00 Odpowiedzi fal 9.49 9.10 Lud. Zespoły Instrumentalna 9.50 Pogad. 10.00 Gdzie mają kobiety 10.30 Muz. 10.30 Aud. dla Wojska 11.15 Konc 11.35 Fieldsen 11.57 Sygnał 12.01 Przegl. czasopism 12.15 Por. symf. 13.00 „Wiersze z gór" 13.45 Z życia ZSRR 16.00 Dzien. 16.30 Aud. dla dzieci 16.40 Piosenki 17.00 Proza humor. 17.50 Fragmenty oper. 18.50 Felieton 19.10 Niedzielne wieczory 20.00 Dzien. 20.40 Wiecz. seren. 21.00 Zagadka liter. 21.20 Utwory wielorzędowe 21.30 Muz. tan. 22.15 Sport 23.00 Wiadom. 23.15 „Na dobranoc" 24.00 Hymn.

Program II

7.00 Aud dla wsi 7.15 Muz. 8.00 Dzien. 8.35 Muzyka instrumentalna 9.00 Koncert 9.40 Konc. zyg. 9.30 Muz 9.45 Transmisja z ogólnop. dożynek w Lublinie 10.00 Koncert 10.30 Konc. Chóru 16.40 Muz. 16.43 Śmierć Marlena Dietricha — reportaż histor. 17.00 Koncert 17.54 Wodewil warszawski cz. I-sza 18.30 Aud. z cyklu „Stanisław Monuszko" 19.00 Aud. informacyjna ORZZ 19.05 Tyg. dwóły 19.25 Muz 19.30 Nasi korespondenci piszą 20.00 Dzien. 20.40 Aud. spec. 21.00 Mel. świata 21.35 Muz. tan. 22.00 Wiad. 22.00 Aud. dla Juzest. 22.30 Sport 22.35 Muz. 23.00 Wiadom. 23.15 „Na dobranoc" 24.00 Hymn.

Tłumaczyła Zofia Łapicka 21

Przybysze zostawiali gdzie popadło swoje renifery i sanie, a sami opalenci, pachnący mrozem i dymem ognisk, chodzili w futrzanej odzieży po miasteczku, szukając doktora Iwana.

Doktor spełniał, jak poczekali jeszcze trochę, odsyłał ich do Ozjerowa, do rady wiejskiej, do bursy dla przyjezdnych, ale oni, obsedziący wszystkich po kolei, wracali uparcie do niego, zadawali pytania, domagali się jasnych odpowiedzi. Jakaś chorowali Iwana kwaśnym, zgęstniałym mlekiem, jęczmiennymi plackami, surową wątrobą reniferów. Tunguzi wyjmowali ze skórzanych saków suszone i mrożone ryby i również mięso reniferów i wątrobę. Doktor odstąpił im swoje mieszkanie, puste jeszcze podówczas, i spędzał z nimi całe wieczory, obserwując i upatrując sobie najrozmaitszych na przyszłych feldszerów. Przewidziano na kursach trzydzieści osób, a zgłosiło się przeszło pięćdziesiąt. Niektórzy przyjechali ze sobą „podarki" i nie mogli się nadziwić, że było to zupełnie niepotrzebne. Wszyscy płonęli po prostu żądzą wiedzy. Ci, którym odmówiono wpisu, obrażali się bardzo, ale Ozjerow, który nosił się z zamiarem otwarcia innych jeszcze kursów, przyjął pozostałych do kopalń. W końcu wszystko dobrze się ułożyło, wszyscy byli zadowoleni. Jednym ze słuchaczy była Warwara Gronowa.

— Cóż to był za nadzwyczajny człowiek! wspominał z żalem doktor odjazd Ozjerowa. — Umiał ustosunkować się odpowiednio do każdego. Zdarzało się także, że grzmiał i piorunował, ale zupełnie inaczej niż Skorobogatow, który tylko strach uważa za jedyny system!

Doktor Arżanow w tym roku tak samo jak w ubiegłym dobierał w swych wykładach najprostszych i nabardziej zrozumiałych słów. Niekiedy dla lepszego objaśnienia pisał kredą na tablicy najtrafniejsze określenia. Słuchacze kursów, Jakuci i Tunguzi, trwali na wykładach w niemym zachwycie, jak małe dzieci, którym opowiada się piękne bajki. Nowe pojęcia, do niedawna strasznie i tajemnicze, stawały się zrozumiałe, uczniowie uczyli się już pewnymi zjawiskami dla siebie dotychczas wówczas wołwać. Radość ze zdobywanej wiedzy jaśniała w ich bezdennie czarnych oczach i zabarwiała rumieńcem młode, smagłe twarze, o wystających kościach policzkowych.

Ich widok tak rozpalał i porywał doktora, że zapominał często o prostym, przystępnym mówieniu, ale słowa płynące z głębi serca i tak znajdowały drogę do umysłów słuchaczy.

— Odpoczywam przy was — powiedział Warwarze podczas przerwy, gdy pytała o serdeczną troskliwością, czy nie jest zmęczony. — Patrzę na was i myślę sobie: to są ludzie, którzy udostępnią swoim narodom zdobycze wiedzy i nauki i pomogą im właczyć się do kultury ogólnoludzkiej. Jestem przekonany, że będziecie dobrymi felczerami. Prawda, Wario?

— Prawda — odpowiedziała z naiwną powagą. — Staramy się... Dla pana się staramy...

— Dlaczego dla mnie? — doktor czuł się prawie dotknięty. — Trzeba się starać z miłości dla pracy.

— Chcemy być trochę podobni do pana — Warwara zamyśliła się marszcząc gładkie czoło i szukając słów wyjaśniających jej myśl: — Te dwie staruszki, które pan operował na oczy... które odzyskały wzrok po jagłicy... one pytały o pana. Taką piękną pieśń! — Warwara uniosła w górę wąską dłoń i podniosłszy w górę ciemne, podłużne oczy, naśladując ślepców, zaśpiewała cicho nieymowaną pieśń:

„Trawa poczerwiała i drzewa utonęły we mgle.
Słyszę tylko ich szelest, czuję tylko ich zapach,
Gdy czarny wiatr szarpie na mnie czarną suknię
I smaga moją twarz czarnym, jesiennym wichrem".

A potem słowa o panu, ach jakie piękne!

— Po co to... — powiedział zawstydzony doktor, ale aż się zarumienił z uciechy. — To nie było nic nadzwyczajnego, zupełnie prosta operacja.

— Nie, to pan tak nie mówi! — przerwała Warwara z wyrzutem. — Panu tak się zdaje, bo pan to umie. Ale to bardzo dobrze, że ułożyły taką pieśń. Przecież do nich będą się zjeżdżać ludzie z całej tajgi, żeby zobaczyć, że to prawda, że rzeczywiście odzyskały wzrok. A wtedy nauczą się tej pieśni i uwiną ją ze sobą. Rozumie pan? Uwiną ze sobą pieśń! Potem każdy przejdzie tą samą drogą, ale radość, która w niej brzmi, nie zaginie. Rozumie pan?

— Tak, trochę rozumiem — powiedział Iwan. — Nie, wszystko rozumiem — poprawił się widząc zdziwiony wzrok Warwary. — To rzeczywiście bardzo dobrze

28

— Neurochirurgia, czyli chirurgia chorób nerwowych — objaśniał doktor, jakby Olga nie wiedziała, co ten termin oznacza — neurochirurgia bierze się do takich rzeczy, które jeszcze piętnaście, a nawet dzisiejsz lat temu uważano za nierozwiązalne. — Doktor przeszedł się szybko po gabinecie i odwrócił się lekko, jakby rozprostowywał kości po długim siedzeniu na biurkiem. Na jego twarzyści tzywa malowało się ożywione skupienie i zapomniał zupełnie, że jego młoda i trochę roztrzepana żona wcale nie interesuje się chirurgią. — Oprócz operacji przeprowadzamy na centralnym ośrodku chirurgicznym odbieramy się tzwa dobieramy się tzwa do wegetacyjnego sytemu nerwowego, który reguluje pracę naszych narządów wewnętrznych. — Iwan mówił z takim pełen zachwytu i przypomniawszy sobie dobrze znaną operacją, uśmiechnął się. — Jest tyle nowych możliwości! Zachodzi na przykład konieczność amputacji nogi.

Gangrena — to coś takiego jak pożar na torfowisku, straszna rzecz! I taki okropny haracz ściąga z człowieka. Jeśli stopa jest zakrzywiony, musi się odciąć nogę aż do biodra. Jeśli się odetnie nizej, będzie się musiało ciąć jeszcze raz. A jak zakażenie pójdzie wyżej — to już koniec. Jakie zastosowanie ma w tym wypadku neurochirurgia? Wyciąnam choremu kawałeczek nerwu sympatycznego, który biegnie wzdłuż kręgosłupa, z dwoma krzyżowymi zwojami i nogą pacjenta już w trakcie operacji staje się ciepła, ożywa. Nazajutrz ma już zwykły, normalny kolor ciała, siność ustępuje i cała chorobę uprowadza się do tego, że zmartwiałe tkanki muszą się złuszczyć jak zeschnięta skórka.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Sugestia

Od czasu do czasu obserwujemy, że przed sklepami w śródmieściu tworzą się kolejki kupujących, podczas gdy w sklepach dzielnicowych w tym samym czasie — nie ma kilen tów. Niedawno ktoś się uskarżał, że na Placu Nankiera nie ma ziemniaków, a w tym samym czasie na Placu Grunwaldzkim ziemniaków było w bród.

Wrocławianie przyzwyczaili się czynić zakupy w śródmieściu, zapominając, że w najbliższym sąsiedztwie ich mieszkań znajdują się już sklepy unpotecznione, pod względem zaopatrzenia nie ustępujące sklepom w śródmieściu. Zdarza się co prawda, że niektóre sklepy śródmiejskie są jakby uprzywilejowane (np. sklep mięsny przy Rynku często ma ją składzie szynkę, podczas gdy inne masarnie jakoś nie prowadzą tego artykułu), ale to są wyjątki, potwierdzające regułę.

Wrocławianie jednak nie zadają sobie trudu, by zajrzeć do sklepu, położonego w pobliżu, ale zasugerowani dostatkiem śródmieścia — płyną tam szeroką falą, wystają w kolejkach i tracą cenny czas. A przecież towar w PDT czy w domu towarowym PSS jest taki sam, jak w sklepie spółdzielczym lub MHD na Sepolnie czy Karłowicach.

Trzeba częściej zaglądać do sklepów najbliższego rejonu, a na pewno szybko odkryjemy, że nie wiele różnią się one od sklepów śródmieścia.

Tuwicz

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Zarząd Miejski ZMP** zawiadamia, że dn. 9 bm. o godz. 15. w świetlicy przy ul. Gen. Świerczewskiego 72, odbędzie się odprawa kierowników przedmiotowych zarządów szkolnych ZMP.

■ **Dziś** o godz. 20 w świetlicy pracowników PSS (Rynek 31) odbędzie się akademia, poświęcona Międzynarodowemu Dniu Spółdzielczości. Podczas akademii nagrodzeni zostaną wyróżniający się pracownicy PSS.

■ **Zarząd dzielnicowy ZMP** fm. Młodej Gwardii przypomina, że dziś o godz. 14-ej odbędzie się w I KD PZPR (Fuska 15) narada aktywu, zaś o godz. 18 bm. o godz. 9 w auli Gimnazjum Spółdz. (Worcella 3) rozszerzone plenum zarządu dzielnicowego.

■ **Bilety na „Sprzedaną narzeczoną"**, która wystawiona będzie w Hali Ludowej, można nabyć jeszcze dziś do godz. 13 w sekretariacie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej (Stalingradzka 32, I p.).

■ **11 września** kończy się kadencja komisji rekrutacyjnej przy II Państw. Liceum dla Pracujących (Jemiołowa 51). Zmienne wykazy przyjętych podane zostaną do wiadomości dn. 12 bm. W dniach następnych odbędą się egzaminy wstępne do wszystkich klas. Nauka rozpocz nie się dn. 16 bm.

■ **Zebranie dyskusyjne** na temat wystawy ogólnopolskiej pt. „Walka o pokój", zorganizowane przez Z. P. A. P., odbędzie się dziś o godz. 18 w lokalu Związku.

■ **Są jeszcze możliwości** przyjęcia kandydatów do Państw. Technikum Księgarskiego i Liceum Bibliotekarskiego. Informacji udzielają dyrekcje tych szkół.

■ **XXIV Doroczny Zjazd** i Walne Zebranie Polsk. Tow. Bo taniczneego odbędzie się w dniach 10 i 11 września, w salach Uniwersytetu. Otwarcie Zjazdu nastąpi o godz. 9.30 w auli Uniwersytetu.

■ **„Westerplatte** symbol nieustępliwości narodu polskiego". Pod takim tytułem wystąpi mgr. M. Zeńczewski odczyt w kole ZMP przy Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych w dn. 9 bm. zaś dn. 10 bm. — pogadanke p. t. Marian Buczek — bohater września".

■ **Koło Karłowice** Zw. Bojowników o Wolność i Dem. organizuje dn. 10 bm. o godz. 10 odprawę dla członków. Obecność obowiązkowa.

■ **Aeroklub Wrocławski L. L.** zawiadamia, że dn. 10 bm. o godz. 9.30 na lotnisku Mały Gaj odbędzie się zebranie członków aeroklubu oraz koła ZMP. Obecność obowiązkowa.

Kardynalna reforma

Troskliwa opieka lekarska nad dziatwą szkolną

W nowym roku szkolnym podstawowe uczelnie Wrocławia otrzymają troskliwą opiekę lekarską. O przeprowadzonej reorganizacji na tym polu opowiada naczelnik Miejskiego Wydziału Zdrowia przy MRN, ob. dr Bułka.

— Rozplanowaliśmy opiekę lekarską w ten sposób, by w każdej szkole podstawowej był jeden lekarz. Dyżury są mą albo godzinę codziennie, albo dwa razy w tygodniu potrzy godziny. Jest to minimum pracy lekarza szkolnego.

Szkoły o mniejszej ilości dzieci obsłuży 1 lekarz. Będzie to opieka higieniczno-profilaktyczna. Czuwanie nad czystością, wykrywanie chorób zakaźnych, społecznych oraz okresowe badania wszystkich dzieci — oto zasadnicze obowiązki lekarza.

— W wypadku zachorowania ucznia do lat 14-tu, lekarz szkolny kieruje go na leczenie do Ośrodków Zdrowia Dziecięcych (tzw. D 1), które mieszczą się przy każdym miejskim Ośrodku Zdrowia.

We Wrocławiu czynnych jest już obecnie 12 poradni dziecięcych. Wszystkie szkoły, znajdujące się w rejonie odpowiedniego Ośrodka Zdrowia, podlegają Rejonowej Przychodni D 1. Oto adresy kilku Ośrodków: Hercena 9, Nowowiejska 36, Podwale Mi kołajskie 13, Partyzantów 72, Boya - Żeleńskiego 24. Oprócz tego w każdej szkole pracować będą higieniści.

— W jaki sposób zdobyliście nowych lekarzy?

— Większość stanowisk obejmują absolwenci medycyny, którzy ukończyli w tym roku Uniwersytet. Będą mieli dobrą praktykę, a ich zapał gwarantuje, że pracę spełnią sumiennie

— A poradnie dentystyczne?

— Zorganizowaliśmy jedną Poradnię Międzyszkolną (ul Hercena 9), wyposażoną w dwa gabinety dentystyczne. Miasto podzieliliśmy na rejony. W każdym z nich otwieramy szkolną poradnię dentystyczną. Ogólnie będziemy mieli 12 poradni, wyposażonych w 14 gabinetów. Przy ul. Sienkiewicza 108 przyjmuje je specjalna poradnia dentystyczna dla dzieci gruźliczych lub zagrożonych. Poradnie mieszczą się: Nowowiejska 78, Wybrzeże Wyspiańskiego 7, Piotra Skargi 29, Plac Franciszkański, Kłeczkowska 2, Krajewskiego 4, Januszewicka 48, Niemcewicza (przy szkole), Boya - Żeleńskiego 24 i w Leśnicy przy ul. Slepej 4.

Poradnia Międzyszkolna na ul. Hercena 9 interweniuje w wypadkach specjalistycznego leczenia dentystycznego i przyjmuje też dzieci, które nie uczęszczają do szkoły.

Reorganizacja lecznictwa na terenie szkół rozwiązała trudny problem, na który od lat narzekało kierownictwo szkół nauczycielstwo i rodzice dzia twy. (Cen)

Nie zwlekać z zamawianiem ziemniaków

Pierwsze transporty po 15 września

Wraz z nadchodzącą jesienią zbliża się troska o zaopatrzenie na zimę piwnic i śpiżarni. Sprawą tą zajęła się żywo Powiatowa Spółdzielnia Spożywców, rozpoczynając jesienną akcję ziemniaczaną. Wszystkie wrocławskie zakłady pracy składają obecnie zamówienia na ziemniaki dla swych pracowników oraz specjalne zo bowiązania, gdyż należność, towar będzie spłacana ratalnie.

Każdy pracujący ma prawo do nabycia 300 kg ziemniaków dla siebie oraz po 100 kg dla każdego członka rodziny. Cena wynosi 1.010 zł za 100 kg. Po złożeniu zamówień i odbowiązań, zakłady pracy otrzymują specjalne talony, uprawniające pracowników do odbierania ziemniaków w poszczególnych punktach sprzedaży. Realizacja talonów prowadzona będzie przez wszystkie sklepy PSS, ponadto zostaną uruchomione placówki rozdzielcze na Placu Grunwaldzkim, Sołopin, Nankiera, na Terenach Wystawowych, w Leśnicy i na Karłowicach. Pierwszego transportu należy oczekiwać już około 15 — 20 września.

Jak dotąd, PSS przyjęła już z zakładów pracy oraz z punktów masowego wyzywienia — zamówienia na 27 tys. ton ziemniaków. Akcja prowadzona jest sprężyście i powinna dać jak najlepsze wyniki. W związku z tym PSS apeluje, aby zakłady pracy nie zwlekały ze zgłaszaniem zamówień, gdyż warunkuje to zaopatrzenie świata pracy w dobre, zdrowe ziemniaki. (JJ)

Ustalamy nazwę kina

13 września zamykamy nasz konkurs na nazwę kina przy ul. Benedykta Pollaka. W tych dniach odpowiemy liste nagród za najlepsze propozycje.

Z odpowiedzią na konkurs trzeba się pośpieszyć, a nie odkładać wysłanie listu na ostatnią chwilę, bo już parokrotnie rejestrowaliśmy setki opóźnionych odpowiedzi konkursowych. Powtarzamy więc: zamknięcie konkursu nastąpi 13 września o godz. 17-ej.

Do składu jury zapraszamy przedstawiciela Komisji Oświaty i Kultury Prezydium MRN, przedstawiciela redakcji „Gazety Robotniczej" oraz przedstawicielą dyrekcji „Filmu Polskiego".

Odpowiedzi należy adresować do działu miejskiego „Słowa Polskiego" i opatrywać do piskiem „Konkurs".

Nowa dzielnica na gruzowisku

W tym roku — 3 piętra pawilonu W 1955 r. „miasteczko Politechniki"

Każdego, kto przechodzi przez Plac Grunwaldzki, zainteresuje z pewnością ogromny teren robót rozbiórkowych byłego kościoła ewangelickiego, poryty głębokimi rowami, na którym pracują koparzki, buldozery i spychacze. Tutaj niebawem założone zostaną fundamenty pod kompleks nowych gmachów Politechniki Wrocławskiej.

W rejonie ujętym ulicami: Wyspiańskiego, Curie Skłodowskiej i Placem Grunwaldzkim staną gmachy Wydz. Elektrycznego i Budowlanego oraz wielkiej kreślarni, biblioteki i rektoratu. W bieżącym roku wyrosną już mury jednego z pawilonów — sięgające 3-ch pięter. W 1951 r. rozpoczęta zostanie budowa kreślarni, a w rok później, po ukończeniu jej, stanie kotłownia centralne go ogrzewania, obsługująca wszystkie budynki Politechniki. Projektuje się też, urządzenie specjalnej elektrowni.

W Planie Sześcioletnim, obok gmachu mieszczącego Wydział Elektryczny — staną budynki technologii chemicznej i górnictwa. Niezależnie od tych robót na tyłach ulicy Curie-Skłodowskiej zbudowane będą bloki mieszkalne dla profesorów i pracowników uczelni. W tym roku zakończy się budowę gmachu chemii przy Wyhrzeżu Wyspiańskiego, poza tym przy ul. Łukasiewicza jest już w budowie gmach Wydziału Mechaniki. Olbrzymie te inwestycje kosztować będą 450 milionów złotych dla dwóch tylko gmachów. Ogólny koszt wynosi pół miliarda złotych.

Z każdym rokiem Planu 6-letniego uczelnia wrocławska po większa się będzie o kilka gmachów, a z końcem Planu Sześcioletniego ukończy się wyna niałym i nowoczesnym ośrodkiem wiedzy. (Paj)

Dziś stają poborowi

W dniu dzisiejszym (w sobotę 8 bm.) przed Rejonowymi Komisjami Wojskowymi we Wrocławiu stawią się poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr 1 (ul. Gdańska 11 I p.) o godz. 7 rano — roczniki 1929 i ochotnicy 1931 na literę „C".

Przed Komisją Poborową Nr 2 (ul. Nowowiejska Nr 6 II p.) o godz. 7 rano — roczniki 1929 i ochotnicy 1931 na literę „C".

Przed Komisją Poborową Nr 3 (pl. Solny 16 II p.) o godz. 7 rano — roczniki 1929 i ochotnicy 1931 na literę „S".

Uwaga poborowi. Należy ze sobą przynosić wszelkie dokumenty potrzebne do reklamacji i wyraka nia odroczenia (zaświadczenia i wnioski reklamacyjne w/g wzoru zamieszczonego w Monitorze nr A-83 z dnia 21. VII. 50).

Do zakładów pracy i uczelni: reklamacje lub prośby o odrocze nie należy uzasadnić dokładnie i wyczerpująco.

Wyburzanie ruin przy ul. Fredry zawiesiło czynności kina „Warszawa"

Już od kilku dni nieczynne jest kino „Warszawa". Przyczyną tego są roboty przy wyburzaniu ścian spalonych domów. Pogotowie Budowlane w ub. sobotę zwaliło na ulicę ścianę zagrażającą bezpieczeństwu przechodniów i publicznością kinowej. Z powodu nasilenia ruchu na ul. Fredry podczas dnia, roboty wykonano w nocy.

Kino „Warszawa" uruchomione będzie natychmiast po zakończeniu robót. (ZZ)

Nad jezioro wśród Karkonoszy udaje się wycieczka ORZZ

W najbliższą niedzielę wyjeżdża z Wrocławia specjalnym pociągiem 350-osobowa wycieczka. Uda się ona do malowniczo położonej wśród gór Karkonoszy miejscowości Pilichowice.

Wycieczkę organizuje ORZZ wspólnie z Orbisem. Związek Zawodowy Pracowników Kultury i Sztuki przejął patronat nad częścią artystyczną. Zorganizuje on zespoły, które w Pilichowicach wystąpią z pięcioma koncertami. Pojedzie także orkiestra Zw. Zaw. Prac. Kult. i Sztuki. Na miejscu czynny będzie bufet urządzony przez ORZZ.

Koszt przejazdu w obie strony wynosi 580 zł. Odjazd nastąpi w niedzielę o godz. 6.10 z Dworca Głównego, powrót z Pilichowic o godz. 17.30. (ZZ)

Radio wrocławskie dla Stolicy

Wielką imprezę artystyczną organizuje w dniu jutrzejszym w sali Wielkiego Studia P. R. na Krzykach Wojewódzki Komitet Odbudowy Stolicy wspólnie z Polskim Radio. Impreza odbędzie się pod hasłem: Wrocławskie Radio — Warszawie.

W imprezie wezmą udział m. in.: orkiestra P. R., chór rozgłośni, soliści: Hanna Christi, H. Łukaszek, Halina Świątek - Dzieduszycka, I. Machowski, W. Ochwieja, P. Łobos i Z. Kosiński, Konferansjerkę poprowadzi W. Dzieduszycki.

Bilety w przedsprzedaży nabywać można w Domu Książki — Rynek 8. Impreza rozpocznie się o godz. 18.30. Cały dochód przeznaczony jest na odbudowę Stolicy.

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści **A. Daudet**

Ilustracje **Ulatowskiego**

Statek wcale nie tonął. Pa proszu przybijał do brzegu. Gdy zwedzony Tartaren wyprzedził na wreszcie na pokład wyrzut białą panoramę Algeru, o w górze ulśniewający błękit nieba.

Nasz bohater ochłonął już trochę ze strachu. Oto widzimy jak słucha objaśnień, udzielanych mu przez jednego z pasażerów, bardzo dystyngowanego czarnobrodatego księcia. Książę był bardzo uprzejmy, znał Alger na wylot i mówił po arabsku. Toteż Tartaren podsunął zawrzeć z nim bliższą znajomość.

Wtem na całej długości balustrady ukazał się rząd muskularnych, czarnych rąk, które uczepiły się jej z zewnętrznej strony. Jednocześnie tuż przed Tartarenem wyłoniła się czarna, kędzierzawa głowa, błyskająca groźnie białymi zębami. Zanim Tartaren zdołał zebrać myśli cały pokład zaroił się od czarnych, potrapiących postaci.

— Do broni! Do broni! Piraci! — wrzasnął Tartaren, wyciągając z pasa swe myśliwskie noże.

— Co się stało? — zapytał kapitan Barbassou, zbiegając z mostku.

— Jakto co? Niech pan natychmiast wzbroi swych ludzi, piraci rabują statek! O, jeden złapał już moją apteczkę! — To mówiąc, Tartaren z dzikim okrzykiem rzu cił się na rabusia.

— Uspokój się pan, do diabła! — zawołał Barbassou, chwytając Tartarena za pas. — To nie żadni piraci, piratów od dawna już nie ma. To są po prostu tragarze.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 10/11 Telefony: 27-54 27-55 24-88 Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn. - Dziw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor w godzinach: poniedziałek, środa i piątek 13—15 — Redakcja rekopisów nie zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada F-1-35977

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII 1262

widowiska IMPREZY

Teatry

POPULARNY — godz. 19 „Głos Ameryki".
KAMERALNY — godz. 19 „Pieją KOGUTY".
MŁODEGO WIDZA, godz. 17,15 — „Okno w lesie".

Wystawy

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 (w Archiwum Państwowym).

„WYSTAWA PORTRETÓW PRZODOWNIKÓW PRACY", ul. Stalingradzka 26 (otwarta codz. o godz. 16—18).

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Dwie brygady" (polsk.), godz. 16, 18, 20.
„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — dziś nieczynne.
„PAWILON" — Park Kultury — „Płomienie" (węgier.), godz. 16, 18 i 20.
„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Ość ra dziewczęta" (radz.), godz. 15 i 17. — Aktualności codz. o godzinie 19, 20 i 21. „Jedna z Wielu", „Życie pszczół".
„POLONIA" ul Żeromskiego 53 „Siódy głowy" (prod. węg.) — godz 16, 18 20.
„TĘCZA, ul. Kościuszki 177 — „Konstanty Zasłonow" (radz.), godz. 16, 18 i 20.
„FAMA" — Psie Pole, Bol. Kryg woustęp 286 — „Córka marynarza" (radz.), godz. 20 — czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.
„LETNIE", ul. Olszewskiego 18 — „Skarb" (polsk.), godz. 19.30.
„ROBOTNIK" — Leśnica, „Młoda Gwardia" (I część) (radz.), godz 19 — czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

●

FOTOPLASTIKON, ul. Stalingradzka 54 — wyświetla codz. 9—21 „Tyrol".

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul Wróblewskiego 1 — czynny codz. godz. 9—19.

Nocne dyżury apteek

Ogólnodobowa pomoc lekarska dziś szpitale: Dziecięcy, Św. Zenego (oddz. chir. i wewn.), SS. Urszulanek (oddz wewn.), Klinika Ginekolog.-Położn.

PAŃSTWOWE TEATRY DRAMATYCZNE we Wrocławiu

TEATR POPULARNY (ul. Świerczewskiego 53)
Boryś Ławreniew
„Głos Ameryki"
Początek o godz. 19-tej.

SCENA KAMERALNA (w Kinie Pionier, im. F. Kamińskiej — ul. Stalingradzka 31)
Józef Battuszis
„Pieją Koguty"
Początek o godz. 19-tej.

Sprzedaż biletów w cenie od zł 175 do zł 440 — w kasach teatrów. — Bilety zniżkowe (75 proc. opustu) załatwia Administracja Teatrów (gmach Teatru Wielkiego) w godzinach od 11 do 14-tej. Telefon nr 24-60. K 2862